



Temat dnia

To będzie kres PiS?

Wiosenne wybory samorządowe mogą przynieść przetasowania na scenie politycznej. – W wielu dużych miastach politycy PiS nie wejdą do drugiej tury wyborów na prezydentów – uważa prof. Flis

► **4-5**

Polska

Żądam procesu



FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI/WYBORCZA

Włodzimierz Karpiński, były minister skarbu, dzięki mandatu europosła wyszedł z aresztu. Spędził w nim dziewięć miesięcy bez aktu oskarżenia. – Chcę wrócić do normalnego życia i z wolnej stopy mierzyć się z absurdem tego postępowania – mówi ► **6-7**

Nauka

Duża fala COVID

Koronawirus SARS-CoV-2 nie zniknął i wciąż jest groźny. W Polsce mamy nową, dużą falę. Czy z powodu wysokiej liczby zakażeń powinniśmy wrócić do zasad, które obowiązywały podczas poprzednich fal pandemii?

► **18**

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

**Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie
na Wyborcza.pl**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. JOHN WREFFORD/SHUTTERSTOCK

Grecja vs. Wielka Brytania

SPÓR O ANTYCZNE MARMURY

Brytyjski premier Rishi Sunak odwołał spotkanie z premierem Grecji, bo ten w wywiadzie dla BBC stwierdził, że rzeźby z Partenonu powinny zostać zwrócone Grecji przez British Museum, i porównał ich obecność w Londynie do „przebiegu »Mona Lisy« na pół”. Torysi są przeciwni zwrotowi rzeźb, choć popiera to 59 proc. Brytyjczyków

► **11**

Sejm powoła trzy komisje śledcze

Pierwsze ostrzeżenie dla PiS

Sejm wybrał nową rzecznicką praw dziecka. Zgodnie z zapowiedziami z kampanii demokratyczna większość rozpoczęła też rozliczanie odchodzącej ekipy PiS.

Iwona Szpala

Nową RPD została mec. Monika Horna-Cieślak, którą rekomendowała koalicja demokratyczna. Po południu posłowie zajmowali się powołaniem komisji śledczych: ds. wyjaśnienia wyborów kopertowych, inwigilacji programem szpiegowskim Pegasus oraz afery wizowej.

Rzeczniczka – przyjaciółka

– Droga młodzieży, za chwilę będziecie mieć swojego rzecznika, osobę, która jest po prostu dobrym człowiekiem. Nigdy nie będzie już odwracał oczu, gdy będzie się wam działa krzywdą – mówiła posłanka KO Marzena Okła-Drewnowicz, przedstawiając kandydatkę koalicji demokratycznej. Podkreślała, że to kandydatura, która „była postulatem społecznym”, i odczytała fragment petycji poparcia: „jest cudownym człowiekiem – ciepła, empatyczna, wspaniała przyjaciółka”.

Mec. Monika Horna-Cieślak zastąpi na urzędzie Mikołaja Pawlaka wybranego głosami PiS; odchodzący rzecznik praw dziecka zbie-

rał fatalne recenzje m.in. w organizacjach zajmujących się prawami najmłodszych. – Po pięciu latach pychy, pogardy, ideologicznych wojen dzieciom potrzebny jest dobry człowiek – mówiła Okła-Drewnowicz.

Na popołudnie i wieczór Sejm zaplanował debatę nad powołaniem komisji śledczych. Takie zobowiązanie złożyli wyborcom politycy opozycji w kampanii. Lider PO Donald Tusk jeździł po Polsce z hasłem: „Wygramy, rozliczymy, zadośćuczynimy krzywdom, pojednamy”. Zapowiadając komisje, Tusk mówił w Sejmie, że odchodząca ekipa PiS nadal marnotrawi publiczny grosz, nadużywa władzy, czasem dochodzi tam do pospolitej kradzieży. – Być może złożenie wniosków o powołanie komisji śledczych ostrzeżwi niektórych polityków PiS. Stanie się wielkim znakiem ostrzegawczym: „nie róbcie tego, bo przyjdzie już za chwilę osądzenie waszych czynów i kara” – oświadczył lider PO.

Pierwsza z komisji zajmie się rozliczeniem niedoszłych wyborów kopertowych z maja 2020 r., w których PiS chciał wybierać prezydenta,

a utopił 76 mln zł. Podpis premiera wprowadził w ruch państwową machinę, nakazując przygotowanie korespondencyjnego głosowania. Sąd administracyjny, unieważniając decyzję Mateusza Morawieckiego, mówił o rażącym naruszeniu prawa. Zarzuty powtórzył raport NIK, a Izba zawiadomiła prokuraturę, która jednak odmówiła wszczęcia śledztwa.

Komisja ds. Pegasusu zamierza przeświecić nielegalne szpiegowanie przeciwników politycznych przez



Być może złożenie wniosków o powołanie komisji śledczych ostrzeżwi niektórych polityków PiS. Stanie się wielkim znakiem ostrzegawczym: „nie róbcie tego, bo przyjdzie już za chwilę osądzenie waszych czynów i kara”

DONALD TUSK

PiS, m.in. posła Krzysztofa Brejzy, warszawskiej prokuratorce Ewy Wrzosek, która wszczęła śledztwo w sprawie wyborów kopertowych, mec. Romana Giertycha czy lidera Agrounii Michała Kołodziejczaka.

Trzecia z komisji ma się zająć aferą wizową.

Nie ma zamrażarki

Plan powołania komisji śledczych wyraźnie irytuje PiS. Na starcie wtorkowego posiedzenia Sejmu premier Mateusz Morawiecki pouczał posłów koalicji demokratycznej, by zaczęli się zajmować poważnymi sprawami, np. projektami ustaw, które złożył jego rząd. Mówił więc o „jakichś komisjach”, „politycznych igryskach”, „tematach zastępczych”. Zwracał się do „drogich rodaków”, narzekając, że wciąż czekają rządowe projekty o wakacjach kredytowych, zerowym VAT na żywność, mrożeniu cen energii czy emeryturach stażowych. Opowiadał o sejmowej zamrażarce, którą obiecywał zlikwidować Szymon Hołownia.

Marszałek przypomniał mu, że to PiS-owska większość zadecydowała, by Sejm nie działał przez 2,5 miesiąca. – Nie ma żadnej zamrażarki – mówił i dodał, że nad projektami trwają prace. ●

• **Relacja z obrad Sejmu na bieżąco ► Wyborcza.pl**
• **Kim jest Monika Horna-Cieślak** ► **2**

Maciej
Sandecki



Panie w rządzie, czyli taka farsa

Wgroteskowym rządzie Mateusza Morawieckiego, powołanym tylko na dwa tygodnie, zasiadło aż dziesięć kobiet. Mężczyzn jest tylko dziewięciu. – Cieszę się z ogromnej reprezentacji pań w tym gabinecie. Jestem tym zbudowany, rekord po 1989 r., że tyle kobiet zajmie tak odpowiedzialne stanowiska. Wierzę, że to jest przełom – mówił podczas zaprzysiężenia rządu prezydent Andrzej Duda.

Prezydent cieszył się również, że to gabinet ekspertów i ludzi młodych. – Średnia wieku poniżej mojego, cieszy mnie to, bo są wyzwania, które powinny być podjęte przez ludzi młodych, energicznych, którzy mają doświadczenie i umiejętności – podkreślał.

To żenujące, bo wiadomo, że przed tym rządem nie stoją żadne wielkie wyzwania, a jego kobiecy skład nie wynika z tego, że ustalono tu jakiś parytet płci. Nie jest to zwycięstwo feministycznych idei równości, ale przeciwnie – ich porażka. Delegując tyle kobiet do rządu, który za chwilę odejdzie, politycy PiS tak naprawdę je upokarzają. Gdyby to miał być rząd na cztery lata, czołowi politycy PiS, mężczyźni, walczyliby jak lwy o stanowiska, kobiet byłaby w nim garstka i nie trzeba byłoby ich szukać z łapanki do ostatnich godzin.

Delegując tyle kobiet do rządu, który za chwilę odejdzie, politycy PiS tak naprawdę je upokarzają, a nie podkreślają ich równość

Polska mogłaby się chwalić w świecie, że ma taki równościowy rząd, niczym były rząd Sanny Marin w Finlandii czy Justina Trudeau w Kanadzie. Tymczasem wszyscy wiedzą, że to pic na wodę, fotomontaż i farsa, która z żadną równością nie ma nic wspólnego.

Wiemy już również, że w przyszłym rządzie Donalda Tuska kobiet nie będzie tak dużo, bo zaledwie około 20 proc. Co też wygląda słabo, biorąc pod uwagę, że w Sejmie jest ich 30 proc., w całym społeczeństwie 53 proc., a rządy PiS w Polsce tak naprawdę zostały zakończone przez kobiety.

Miejmy jednak nadzieję, że przyszły rząd koalicji demokratycznej nie będzie tylko udawał równości na zdjęciach, ale rzeczywiście ją wprowadzi, tak jak deklarowali jej liderzy – przywróci prawo do aborcji, wyrówna płace, zapewni miejsca w żłobkach i przedszkolach etc. To będzie prawdziwy test. ●



*Najmocniej państwa przepraszam,
ale czasami słowo „proces”
tak ciśnie mi się na usta, że nie mogę
się powstrzymać*

SZYMON HOŁOWNIA

marszałek Sejmu, podczas wczorajszego posiedzenia;
zamiast „procedowane” o projektach powiedział, że będą „procesowane”

Frankfurt Piękny jarmark bożonarodzeniowy



FOT. MICHAEL PROBST/AP

Na jarmarki bożonarodzeniowe w Niemczech ciągną turyści z całego świata. Ten we Frankfurcie nad Menem, z malowniczą karuzelą, uchodzi za jeden z piękniejszych. Znajduje się w historycznym centrum miasta. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

10

PROC.

O tyle wzrosło zużycie benzyny w pierwszych trzech kwartałach tego roku w porównaniu z rokiem poprzednim. Sporo więcej niż w przypadku diesla (tylko 3 proc.)

► 13

Nowa rzeczniczka praw dziecka „Nasza Monika”

Bezwzględną większością głosów Sejm zdecydował wczoraj, że mec. Monika Horna-Cieślak zastąpi Mikołaja Pawłaka na stanowisku rzecznika praw dziecka. Do zmiany dojdzie w połowie grudnia.

„Nasza Monika” – tak mówią o niej organizacje pozarządowe. Gdy jedna z posłanek KO zwróciła na to uwagę z mównicy sejmowej, Jarosław Kaczyński opuścił salę obrad. Ale nowa rzeczniczka praw dziecka ma inne poparcie. Podczas głosowania towarzyszył jej nastoletni rzecznik fundacji Autism Team Jan Gawroński.

Mec. Horna-Cieślak to adwokatka, aktywistka i działaczka społeczna. Przez 11 lat pracowała w fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Jest członkinią Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Współtworzyła ustawę ułatwiającą dostęp do psychologa osobom młodym bez zgody opiekuna prawnego, zwaną „ustawą Kamila z Częstochowy”.

Już zapowiedziała rewolucję: urząd Rzecznika Praw Dziecka ma być przede wszystkim dla osób mło-



FOT. DAWID ZUCHOWICZ/WYBORCZA

dych. Zastępcą RPD będzie osoba młoda, a przy rzeczniku ma działać rada młodzieżowa.

Mec. Horna-Cieślak jest przeciwniczką bicia dzieci. Nie zgadza się na dyskryminację kogokolwiek. Z przyjaznymi osobom LGBTQ+ szkołami, które były prześladowane m.in. przez Mikołaja Pawłaka i kuratoria oświaty, Horna-Cieślak chciałaby się spotkać i sprawdzić, w jakiej są kondycji psychicznej. Kwestie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży to dla niej jeden z ważniejszych tematów. Opo- wiada się też za edukacją seksualną.

Deklaruje, że w sprawach aborcji czy in vitro będzie mówić głosem osób młodych. ● **Karolina Słowik**

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34289280

Z głębokim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



Pawła Huelle

Mojego serdecznego przyjaciela.

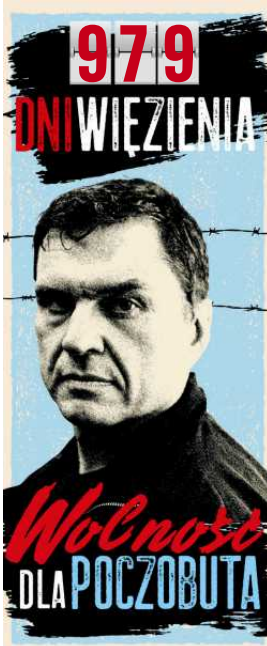
Wybitnego pisarza i poety, wieloletniego działacza społecznego, człowieka godności i życzliwej nieustępliwości.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

Donald Tusk

Przewodniczący Platformy Obywatelskiej RP



Pożegnanie z „lex Tusk”

Dziś Sejm zajmie się odwołaniem członków państwowej komisji do spraw badania wpływów rosyjskich. W KO pojawiły się sugestie, by „wypuścić na PiS potworka, którego sam wyhodował”, Tusk ma jednak pryncypialne podejście do sprawy.

Paweł Wroński

Komisja może przed swoje oblicze wezwać dosłownie wszystkich, także prezydenta Andrzeja Dudę, i uzyskać dostęp do informacji oraz wszystkich dokumentów od wszelkich instytucji, jeśli miały kontakt z pieniędzmi publicznymi. Sam marszałek Sejmu Szymon Hołownia (Trzecia Droga) ironicznie nie wykluczył takiej możliwości podczas czwartkowej konferencji prasowej, gdy pracownik TVP Info zaplątał się podczas zadawania pytania, które sugerowało, że należy zbadać wpływy rosyjskie w służbach specjalnych.

Hołownia stwierdził, że skoro pojawiła się sugestia, iż w czasie, gdy wicepremierem ds. bezpieczeństwa był Jarosław Kaczyński, a w służbach specjalnych pojawiły się rosyjskie wpływy, to warto byłoby to zbadać. I obiecał problem „przedyskutować w gronie koalicjantów”.

Wcześniej Hołownia tłumaczył, że sytuacja, gdy po ośmiu latach władzy w służbach specjalnych PiS powołuje komisję ds. wyjaśnienia wpływów rosyjskich, bo te służby tego nie wykryły, jest absurdem.

Cenckiewicz na czele

Komisja, która pierwotnie powstała w kwietniu br. przy bojkocie ówczesnej opozycji, miała przygotować sprawozdanie do 17 września, a jej ostrze było skierowane przeciwko liderowi KO Donaldowi Tuskowi (stąd nazwa „lex Tusk”). Ustawa zakładała, że osoba, ws. której stwierdzono, że działała na rzecz Rosji, zostanie pozbawiona dostępu do materiałów tajnych oraz możliwości pełnienia funkcji związanych z wydatkowaniem pieniędzy publicznych nawet na 10 lat.

Ustawę szybko podpisał prezydent Andrzej Duda, chwając pomysłu powołania komisji i wygłaszając nieprawdziwe tezy o moż-

liwości odwołania się od jej decyzji do sądu. Zaprotestowały Unia Europejska, a także Stany Zjednoczone, uznając, że może to być pomysł na wykluczenie ważnych polityków ówczesnej opozycji z życia publicznego.

Już pięć dni po podpisaniu Duda zaproponował szeroką nowelizację „lex Tusk”. Wykreślono najbardziej skandaliczne zapisy i termin złożenia pierwszego raportu. Zjednoczona Prawica długo nie powoływała w Sejmie jej członków, ostatecznie znalazło się w niej osiem osób (powinno być dziewięć, ale Józef Brynkus nie odebrał nominacji).

Przewodniczącym został dr Sławomir Cenckiewicz, współautor z Michałem Rachoniem propagandowego filmu „Reset” w TVP, mającego udowodnić prorosyjskie działania rządu Donalda Tuska i ówczesnego szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

W przeszłości Cenckiewicz był m.in. szefem Komisji Likwidacyjnej WSI, powołanej w latach pierwszych rządów PiS (2005-07). Jak się niedawno okazało, to w jej gronie pracował szpieg od tej pory oficjalnie wykryty rosyjski szpieg w strukturach państwowych – Tomasz L.

Z formalnego punktu widzenia komisja będzie istnieć, bo jej likwidacja jest możliwa je-



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dynie w drodze ustawy, którą musiałby podpisać prezydent Duda. Ta sama ustawa zakłada jednak, że Sejm może odwołać przewodniczącego i członków komisji, bo nie zapisano ich kadencyjności. Zapowiedział już to Tusk.

Jak tłumaczył z kolei Hołownia, członkowie komisji (w randze sekretarzy stanu), dysponujący pięknym biurem w kancelarii premiera i pensjami powyżej 12 tys. zł (Cenckiewicz dwukrotnie więcej), to niepotrzebny wydatek, a pieniądze przydadzą się na inny cel.

KO: A może jednak użyć komisji?

Tekst ustawy, na podstawie której działa komisja, jest nadal potworkiem prawnym niezgodnym z konstytucją, o czym świadczy np. opinia rzecznika praw obywatelskich. Pytana o to prezydencka minister Małgorzata Paprocka nie odważyła się stwierdzić, że akt jest z konstytucją zgodny. Powiedziała, że jeśli prezydent ma wybierać między praworządnością a bezpieczeństwem państwa, to zawsze wybierze bezpieczeństwo.

Tymczasem niektórzy politycy Koalicji Obywatelskiej są zwolennikami wykorzystania komisji „lex Tusk”. W wywiadzie dla Wirtualnej Polski poseł KO Robert Kropiwnicki wskazał, że komisja mogłaby być narzędziem do zbadania polityki energetycznej rządu PiS.

W rozmowie z „Wyborczą” poseł KO Dariusz Joński stwierdził, że właśnie tego rodzaju komisja byłaby w stanie zbadać sprawę inwestycji w elektrownię w Ostrołęce. Była ona nastawiona na używanie węgla rosyjskiego, zaś jeden z biznesmenów zajmujących się sprowadzaniem surowca z Rosji znalazł się w jej władzach. Ostatecznie elektrownia nie powstała, a nieudana inwestycja kosztowała 1,5 mld zł.

Komisja może przed swoje oblicze wezwać dosłownie wszystkich, także prezydenta Dudę, i uzyskać dostęp do informacji oraz wszystkich dokumentów od wszelkich instytucji, jeśli miały kontakt z pieniędzmi publicznymi.

Może ogłosić urzędowo, że dana osoba realizowała interesy Rosji i nie daje rękami pełnienia funkcji publicznych. W treści ustawy „wpływy rosyjskie” zostały zdefiniowane w sposób niejasny, a można służyć interesom Rosji nawet w sposób nieświadomy. Właściwie wpływami rosyjskimi jest to, co uznają komisja.

Jeden z polityków z otoczenia Donalda Tuska powiedział nam: – Bardzo korci, aby wobec prezydenta i polityków PiS wykorzystać potwora, którego sami stworzyli. Na razie jednak stanowisko Tuska w tej sprawie jest pryncypialne i nie chcemy posługiwać się do niszczenia PiS metodami, których oni chcieli użyć wobec nas.

Komisja nie chce się chwalić

Pojawiły się już pierwsze głosy protestujące przeciwko odwołaniu członków komisji. Na prorządowym portalu wPolityce.pl, kierowanym przez braci Jacka i Michała Karnowskich, prof. Piotr Grochmański stwierdził, że będzie to „ciepło odebrane w Moskwie i Berlinie”, zaś prof. Włodzimierz Wysocki uznał to za „działanie przeciwko Polsce”.

„Wyborczą” usiłowała w październiku dowiedzieć się, czym zajmuje się komisja. Początkowo Cenckiewicz odmawiał odpowiedzi. Ostatecznie wydał komunikat, że odbyło się pięć spotkań plenarnych i spotkania w grupach roboczych. I że „prowadzi kwerendę oraz analizę materiałów”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289289

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289169

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289238

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA NA SPRZEDAŻ UDZIAŁY WE WSPÓŁWŁASNOŚCI ZABUDOWANYCH NIERUCHOMOŚCI KLUCZBORK I LIGOTA ZAMECKA

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 103/21 of),

OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:

1/. UDZIAŁ 1/42 we współwłasności zabudowanej budynkiem usługowym na działce 151/2 przy ul. Grunwaldzkiej w Kluczborku (KW nr OP1U/00019954/8).
Cena wywoławcza wynosi 36.500,00 zł.

2/. UDZIAŁ 2/6 we współwłasności nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym i budynkiem produkcyjno-magazynowym na działce nr 75/2 położony w Ligocie Zameckiej nr 35.
Cena wywoławcza wynosi 157.400,00 zł.

• Ustala się wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 80 2490 0005 0000 4600 5778 2759 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023r. • Oferty można złożyć do 21 grudnia 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 103/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. • W przypadku dostarczenia oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. • Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 grudnia 2023r. o godz. 13:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. • Z regulaminem przetargu oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. • Więcej informacji pod numerem 692 869 248. • Na każdym etapie postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. • Oferenci z tego tytułu nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl



Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o I nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy B. Krzywoustego

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0012 miasta Słupska, działka nr 1/64 powierzchni 9843m², Księga Wieczysta nr SL1S/00121977/2.

Cena wywoławcza 2.000.000,00zł, wadium 200.000,00zł

Do wycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze Miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Krzywoustego – A” na terenie o funkcji: tereny produkcyjno-składowe i usługowe (2.2.P,U).

Przetarg odbędzie się w dniu 30.01.2024r. o godz. 11⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (IIp.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 24.01.2024 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Nysy ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Wierzbiecicach

Opis nieruchomości - położenie:

Nieruchomość położona w Wierzbiecicach w skład której wchodzi działki nr 499/1 i 499/2 o łącznej powierzchni 0,2083 ha., zabudowane budynkiem użytkowym wraz z udziałem wynoszącym 1/2 części nieruchomości zabudowanej budynkiem stanowiącym łącznik z obiektem sąsiednim, pełniącym m.in. funkcję klatki schodowej.

Dane ewidencyjne nieruchomości:

Działka nr 499/1 o powierzchni 0,1883 ha, karta mapy 2; poz. rej.: BI/G329, nr księgi wieczystej OP1N/00038865/0.

Działka nr 499/2 o powierzchni 0,0200 ha -karta mapy 2; poz. rej.: B/G220, nr księgi wieczystej OP1N/00038864/3.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania:

Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego działki znajdują się na obszarze – tereny z przewagą funkcji gospodarczych - przemysłowych, usługowych, naprawczych oraz baz, składów i magazynów (tereny skoncentrowanej aktywności gospodarczej), w tym także obiektów związanych z produkcją rolniczą i obsługą rolnictwa (np. intensywne ogrodnictwo, lokalizacja ferm hodowlanych) PR.2WI oraz tereny z przewagą zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub zagrodowej oraz obiektów usług i produkcji nie kolidujących z funkcją mieszkaniową – MP.10.WI.

Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.

Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 540.000,00 zł (słownie: pięćset czterdzieści tysięcy złotych 00/100).

Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 stycznia 2024 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, pok. nr 200 o godz. 10:00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego w Nysie: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 26 stycznia 2024 r.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone w Gazecie Wyborczej, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie - www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej - www.bip.nysa.pl

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 213, jak również telefonicznie pod nr 77 40 80 575.

Wybory samorządowe 2024

Ostateczny koniec ery Pi

– Efekt nowości rządu Donalda Tuska czy ogólna koniunktura polityczna mogą sprawić, że w wielu dużych miastach politycy Prawa i Sprawiedliwości nie wejdą nawet do drugiej tury wyborów na prezydentów – uważa prof. Jarosław Flis.

Arkadiusz Gruszczyński

Rafał Trzaskowski powiedział ostatnio „Wyborczej”, że celem tych wyborów będzie ostateczne odsunięcie PiS-u od władzy. – Jedno jest pewne, jeżeli chcemy zakończyć erę PiS-u, musimy wygrać także wybory samorządowe. PiS to dziś partia wyłącznie nastawiona na podział łupów i stanowisk, jeżeli stracą wpływy w samorządzie, rozpadną się na kawałki – uważa Rafał Trzaskowski.

Wybory samorządowe, których termin premier ogłosi pod koniec stycznia 2024 roku, będą testem popularności dla nowego rządu, a także sprawdzianem dla Prawa i Sprawiedliwości. Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Nowa Lewica chcą przejąć władzę w większości województw, Jarosław Kaczyński będzie walczył o przetrwanie na południu i wschodzie kraju. Jest jeszcze jedna niewiadoma wiosennych wyborów: czy kandydaci PiS-u mają realną szansę wejść do drugiej tury w największych miastach?

Jak rozłożą się mandaty

Największa batalia tej wiosny rozegra się o sejmiki wojewódzkie. Po jednej stronie będziemy mieć PiS, który nie ma zamiaru oddać władzy w siedmiu regionach, a po drugiej – szeroki blok partii tworzących koalicję sejmową. Wielką zagadką jest format startu tych ostatnich.

Andrzej Machowski, analityk badań sondażowych i psycholog, uważa, że tylko wspólna lista jest w stanie skutecznie odbić władzę z rąk polityków PiS-u w Polsce południowo-wschodniej. Według jego analizy w wojewódz-

twach, gdzie do tej pory wygrywało PiS, szeroko pojęta opozycja demokratyczna zyskała w ostatnich wyborach parlamentarnych sporo punktów procentowych. – W tych wyborach wyborcy oddają głos w małych okręgach, do których jest przypisanych od pięciu do siedmiu mandatów. Taki system niezwykle premiuje Prawo i Sprawiedliwość – nawet jeśli uzyska słabszy wynik, jak podczas wyborów parlamentarnych, ostatecznie zajmie pierwsze miejsce. Dlatego jedna lista na poziomie województw jest po prostu kluczową sprawą – twierdzi.

Profesor Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, sceptycznie podchodzi do pomysłu jednej listy do sejmików wojewódzkich. – Będzie to nieskuteczne, ponieważ jednoczenie opozycji zostawi otwarte drzwi dla trzeciej siły, czyli na przykład dla Bezpartyjnych Samorządowców. W wyborach do sejmików jest za dużo miejsca na dwie partie – uważa prof. Flis. Według niego opozycja może podzielić się bardziej taktycznie. – Można sobie wyobrazić, że KO pójdzie do wyborów wspólnie z Nową Lewicą i Polską 2050, tym samym zagospodarowując miejski elektorat. PSL wystartuje samodzielnie, skoro w trudnym dla opozycji roku 2018 udało im się zdobyć samodzielnie aż 12 proc. Teraz mogą liczyć na więcej – uważa mój rozmówca.

Według prof. Jarosława Flisa wszystko wskazuje jednak na to, że PiS wróci do stanu posiadania z 2014 roku, kiedy miał władzę tylko w jednym sejmiku. – Wyniki do Sejmu są pewną prognozą. Na ich podstawie można zakładać, że PiS straci jeszcze więcej, a PSL pójdzie w górę. Nie wiemy natomiast jeszcze jednego: kto



zagłosuje wiosną w wyborach do sejmików – zastanawia się głośno socjolog. Nie wiadomo mianowicie, czy do urn wyborczych pójdzie więcej mieszkańców miast czy wsi, młodych czy emerytów, kobiet czy mężczyzn. Czy nowej koalicji uda się zmobilizować elektorat, który dał jej zwycięstwo jesienią br.? W 2018 roku mieliśmy do czynienia z nadzwyczajną według Flisa frekwencją. Wyniosła wówczas ponad 54 proc. Dla porównania – cztery lata wcześniej to 47 proc., czyli tyle samo, ile w 2010 roku. – Proszę pamiętać, że pięć lat temu PiS chciał przejąć władzę w dosłownie wszystkich sejmikach. Cała ówczesna opozycja biła na alarm i mobilizowała swoich wyborców. Dlatego widzieliśmy wyższą niż wcześniej frekwencję w miastach. W mniejszych miejscowościach wyborcy przestali natomiast wrzucać puste karty do głosowania w wyborach do sejmików. Koniec końców PiS dostał mniej głosów, niż się spodziewał, lecz sporo mandatów, bo opozycja była zbyt rozproszona – opowiada prof. Flis.

Wracając do przewidywanego wyniku Prawa i Sprawiedliwości, to należy dodać jeszcze jeden element: lokalne konflikty. – Kilkudziesięciu posłów nie dostało się tym razem do Sejmu, pewnie będą starali się o miejsca na listach do sejmików. To nie spodoba się na pewno dotychczasowym radnym, którzy i tak się liczą ze zmniejszeniem liczby mandatów. Przypuszczam, że część rozgoryczonych działaczy przejdzie do Bezpartyjnych Samorządowców, część będzie szukała szczęścia w lokalnych komitetach – przewiduje prof. Flis.

Kolejną sprawą jest strategia PSL-u, który od dawna ma – dzięki tradycji i rozbudowanemu strukturalnie – stabilne po-

parcie w wyborach do sejmików. – Czy PSL weźmie na swoje listy działaczy od Szymona Hołowni? Jeśli tak, to na jakich zasadach? Wydaje się, że ludowcy nie będą zainteresowani podziałem miejsc na listach do sejmików I do I, jak to było w wyborach sejmowych. W sumie nie wiadomo, po co mieliby to robić, poza zachowaniem ogólnopolskiego sojuszu – zastanawia się mój rozmówca. To, w jakiej konfiguracji wystartują partie tworzące nową koalicję, według Jarosława Flisa okaże się po pierwszych tygodniach istnienia rządu.

Kto wygra w największych miastach

Trudno sobie wyobrazić przegraną dziesiętnych prezydentów wielkich miast, choć najnowsza historia zna taki przypadek. W Poznaniu nieznany wcześniej szerszej Jacek Jaśkowiak pokonał w 2014 r. wieloletniego prezydenta Ryszarda Grobelnego. – Kilka lat temu prowadziłem badania w samorządach. Zwróciłem uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze rządzący burmistrz, wójt czy prezydent cieszą się na starcie około 20-procentową przewagą nad konkurentami. Porównując to do biegu na 300 i 500 metrów. Urzędujący prezydent ma do pokonania pierwszy dystans, a pozostali pretendenci drugi. Jeśli ktoś się zapyści, to może przegrać mimo przewagi. Lecz jeśli prezydent dba przez całą kadencję o dobrą kondycję, to z pewnością wygra wyścig – opowiada obrazowo prof. Jarosław Flis.

Idąc tym tropem rozumowania, trzeba uznać, że Rafał Trzaskowski w Warszawie nie zanotował poważniejszych wpadek. Remonty, choć uciążliwe dla mieszkańców, są dowodem na to, że prezydent stolicy inwestuje publiczne pie-

Wyniki poprzednich wyborów samorządowych
Kto wygrywał, kto przegrywał

W 2018 roku PiS wygrało wybory samorządowe, zdobywając 254 mandaty w sejmikach wojewódzkich w całej Polsce. Na drugim miejscu znalazła się Koalicja Obywatelska – 194 mandaty, a na trzecim Polskie Stronnictwo Ludowe – 70 mandatów. 15 radnych wprowadzili do sejmików Bezpartyjni Samorządowcy, a 11 – Sojusz Lewicy Demokratycznej. Cztery lata wcześniej PiS zdobył władzę tylko w jednym województwie. Dziś, czyli po wyborach w 2018 r., rządzi już w lubelskim, łódzkim, małopolskim, podkarpackim, podlaskim, świętokrzyskim, dolnośląskim i przez kilka lat w śląskim.

Inaczej było w największych miastach. W Warszawie już w pierwszej turze wygrał Rafał Trzaskowski (KO), pokonując Patryka Jakiego (PiS), w Gdańsku Paweł Adamowicz (bezpartyjny) pokonał Kacpra Płażyńskiego (PiS), w Krakowie Jacek Majchrowski (niezależny) wygrał z Małgorzatą Wasserman (PiS), w Poznaniu Jacek Jaśkowiak (KO) pokonał Tadeusza Zyska (PiS), a we Wrocławiu Jacek Sutryk (niezależny) wygrał z Mirosławą Stachowiak-Różecką (PiS). Ówczesny obóz władzy nie zdołał wygrać w żadnym wielkim mieście. Musiał zadowolić się Chelmem i Otwockiem.

W tym momencie wiadomo, że o reelekcję będą wal-

czyć Rafał Trzaskowski i Jacek Sutryk. W Krakowie natomiast, wraz z odejściem na emeryturę Jacka Majchrowskiego, kończy się polityczna epoka. „Z punktu widzenia mieszkańca miasta, który tutaj na co dzień żyje, pracuje, wychowuje dzieci, rozwija swoje pasje, odpoczywa po pracy, to miasto w żadnym aspekcie nie jest podobne do miasta sprzed 20 lat” – napisał w oświadczeniu odchodzący prezydent. Kandydatem KO w Krakowie będzie poseł Aleksander Miśkalski, start ogłosili również Stanisław Mazur, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, Andrzej Kulig, zastępca Majchrowskiego, oraz radny Łukasz Gibała. ●

Wybory samorządowe 2024

S-u?



• Prezydenci dużych miast mocno zaangażowali się w akcje profrekwencyjne w niedawnych wyborach parlamentarnych. Na zdjęciu wspólny apel prezydentów Gdańska – Aleksandry Dulkiewicz i Warszawy – Rafała Trzaskowskiego

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

niądze w twarde inwestycje. Spotyka się ponadto regularnie z mieszkańcami w dzielnicach, maszeruje w Paradzie Równości, był obecny przez te wszystkie lata na antyrządowych protestach, ma też jedną cechę, której nie ma żaden inny samorządowy polityk stolicy: jest rozpoznawalny przez miazdzącą liczbę warszawiaków. Aleksandra Dulkiewicz w Gdańsku też prowadzi remonty, choć pewnie na mniejszą skalę niż jej kolega z Warszawy, choć w trakcie jej kadencji oddano do użytku muzeum NOMUS i nową siedzibę Instytutu Kultury Miejskiej. Stoi też na straży dziedzictwa Solidarności, którą poprzedni rząd próbował bezskutecznie dyskredytować. Inaczej przedstawia się sytuacja w Krakowie, gdzie według sondaży prezydent Jacek Majchrowski nie wszedłby nawet do drugiej tury wiosennych wyborów. I już ogłosił, że nie wystartuje wiosną.

Druga obserwacja prof. Flisa dotyczyła radnych, którzy w trakcie kadencji opuszczali klub urzędującego burmistrza. – To oznaczało jedno: kłopoty włodarza i nadciągająca klęska w najbliższych wyborach. Radni, którzy na co dzień często rozmawiają ze zwykłymi ludźmi, wyczuwają nastroje społeczne, więc nagły odpływ polityków do konkurencyjnych klubów jest zwiaśtunem zmiany władzy – twierdzi Flis. Do tej sytuacji doszło ostatnio we Wrocławiu. Radni związani z prezydentem Jackiem Sutrykiem stworzyli nowy klub Platformy Obywatelskiej.

Czy kandydaci PiS-u wejdą do drugiej tury

Na Nowogrodzkiej trwają gorączkowe poszukiwania polityków, którzy stawiają czoło urzędującym prezydentom największych miast. Partii chyba tak naprawdę zależy na jednym. – Ich kandydaci zdobędą konieczną rozpoznawalność przed wyborami do europarlamentu, ulotki będą gotowe, plakaty powiesi się podobne – mówi prof. Flis.

W Warszawie odchodząca partia władzy wystawi wiosną najprawdopodobniej Tobiasza Bocheńskiego, wcześniej wojewodę łódzkiego, od paru miesięcy mazowieckiego. Na potrzeby zbliżającej się kampanii Bocheński porzucił właśnie radykalny język i zaczął popierać ekologiczne czy obywatelskie rozwią-



Wyniki do Sejmu są pewną prognozą. Na ich podstawie można zakładać, że PiS w wyborach samorządowych straci jeszcze więcej, a PSL pójdzie w górę

PROF. JAROSŁAW FLIS

zania. – To oznacza, że młodszy działacz Prawa i Sprawiedliwości zaczyna się orientować na Marcina Mastalerka i symbolicznie opuszczają Jarosława Kaczyńskiego – uważa prof. Jarosław Flis.

Partia stoi więc przed dylematem: czy powinna zaostrzyć kurs w zbliżającym się roku podwójnych wyborów, czy postawić na łagodne oblicze nowoczesnego konserwatyzmu. – 40-letni politycy PiS-u wiedzą, że Kaczyński wraz ze „starym gwardią” doprowadził fatalną kampanię wyborczą. Chcą więc orientować się na przyszłość, w której listy wyborcze do Sejmu układa przysłowiowy Mastalerek, a prezes Kaczyński pełni funkcję podobną do tej, którą ma Waldemar Pawlak w PSL: jest przewodniczącym rady naczelnej, jest powszechnie szanowany, ale kto inny decyduje o twardej polityce – sądzi prof. Flis.

Trzeba też pamiętać, że kandydaci PiS-u na prezydentów dużych miast nie cieszą się dużą popularnością, choć wielokrotnie udawało im się wejść do drugiej tury. – Efekt nowości rządu Donalda Tuska czy ogólna koniunktura polityczna mogą sprawić, że w wielu tych miejscach politycy Prawa i Sprawiedliwości nie wejdą do drugiej tury. Tak jak to się stało w wyborach przedterminowych w Rudzie Śląskiej – twierdzi prof. Flis. Lecz to znaczy, że o zwycięstwie będą decydowali wyborcy prawicy. Kandydaci, którzy wejdą do drugiej tury, będą mu-

sieli zabiegać o ich głosy. – Nie wierzę, że wyborcy Małgorzaty Wasserman zagłosowałyby w drugiej turze na Aleksandra Miszałskiego. Wątpię również, że potencjalni wyborcy Tobiasza Bocheńskiego oddaliby głos na Rafała Trzaskowskiego – mówi prof. Flis.

Pustka po PiS-ie

Zalóżmy, że do drugiej tury w dużych miastach nie wchodzi kandydaci Prawa i Sprawiedliwości. Zastanawiam się, kto inny jest w stanie zgromadzić aż tak duże poparcie, by stanąć do drugiej tury z urzędującym prezydentem oraz co wypełniłoby pustkę po 20-letniej politycznej walce PO i PiS-u. Bo jedno w ostatnich latach było pewne: kto ma naprzeciwko siebie kandydata PiS-u, ma zapewnione mrowane zwycięstwo – słyszę od prof. Flisa.

Dekadę temu uważano, że nową siłą polityczną w wielu miastach będą ruchy miejskie. Kandydatem aktywistów był swego czasu Jaśkowiak w Poznaniu, takim działaczem jest teraz Łukasz Gibała w Krakowie, który ma wystartować w wyborach na prezydenta miasta, w Gorzowie Wielkopolskim społecznik został nawet prezydentem miasta. W Warszawie ani jeden aktywista nie zasiada w radzie miasta, w 2018 roku Justyna Glusman, kandydatka największego ruchu miejskiego, zdobyła 2,3 proc. głosów. – Ruchy miejskie próbują zagospodarować wszystkich tych, którzy nie chcą się identyfikować z ogólnopolskimi podziałami politycznymi. Mają raczej lewicowy charakter, ich działacze są związani z ruchami ekologicznymi. Pytanie, czy są w stanie przekonać do siebie kogoś poza aktywistami, porwać masy, dotrzeć ze swoim przekazem chociażby do seniorów, którzy częściej biorą udział w wyborach lokalnych – zastanawia się prof. Flis.

Nie widać też na horyzoncie zdolnych polityków Polski 2050, Nowa Lewica nie jest w stanie zbudować rozpoznawalności w dużych miastach, nawet działacze Partii Razem, choć bardzo aktywni w krytykowaniu władzy, nie inwestują w kandydatów, którzy mogliby pociągnąć listy wyborcze. – Podsumowując: realną zmianą byłoby odejście od starego wzorca, gdy PiS był za słaby, żeby wygrać, ale za duży, żeby dopuścić realną konkurencję – mówi prof. Flis. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289495

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289234

MAMO NIE BÓJ SIĘ, BĘDĘ PRZY TOBIE DO KOŃCA

“Mamo, mamo ja będę dzielna, pójdę za Tobą wszędzie. Obiecuję! Nie będę się bała, póki Ty będziesz przy mnie. Mamo, mamo ja wiem, że nas zabijają. Ale to nie Twoja wina. To ludzie są źli i wysyłają na rzeź zwierzęta, które nie mogą pracować. Mi nie przeszkadza, że utykasz, bo jesteś najlepszą mamą na świecie i gdybym mogła zrobiła bym wszystko abyśmy mogły spokojnie żyć. Zabrałabym cię w najlepsze miejsce gdzie nikt by już nie od nas nie chciał. Ale nie mogę, Ty też nie. MISIA”



Mała Misia urodziła się u handlarza i razem z mamą idzie na rzeź. Idą Mikołajki, święta, handlarz ma wydatki i potrzebuje pieniędzy na prezenty dla dzieci. Sam do mnie napisał, przysłał zdjęcia, spytał, czy dam 4800 zł. Powiedział że chce całą kwotę przed Mikołajkami.

Proszę spróbujmy im pomóc, odkupić je. Nie umiem i nie chce się od nich odwrócić.

Jeśli uda się im pomóc, potrzebne będą też pieniądze na transport – 700 zł.

Jeśli możesz i chcesz, bardzo prosimy dokonać drobnej wpłaty z tytułem "MISIA I MAMA"

Numer konta 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce

www.fundacijabenek.pl tel: Michał Bednarek 506 349 596



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Zawadzkiego ogłasza pierwszy (I) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

zabudowanej, stanowiącej własność gminy Zawadzkie, położonej przy ul. Strzeleckiej w Zawadzkim, złożonej z działek gruntu: Nr 4/8 z mapy 9 oraz Nr 367/6 z mapy 1, o łącznej powierzchni 1,9875 ha, obręb Zawadzkie, objętej księgą wieczystą Nr OP1S/00049363/5.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla miasta Zawadzkie - pod teren sportu i rekreacji, oznaczony na rysunku planu symbolem 1US.

Pierwszy (I) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości złożonej z działek gruntu: Nr 4/8 oraz Nr 367/6 odbędzie się w dniu 12 lutego 2024 r. o godz. 10⁰⁰ w sali narad (I piętro, pok. Nr 201) w Urzędzie Miejskim przy ulicy Dębowej 13 w Zawadzkim.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 1.200.000,00 zł netto. Sprzedaż zwolniona jest z podatku od towarów i usług VAT. Minimalne postąpienie – nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wadium dla nieruchomości ustalono w wysokości – 120.000,00 zł. Termin wpłaty wadium - do dnia 6 lutego 2024 r.

Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronach internetowych: www.zawadzkie.pl oraz www.bip_zawadzkie.pl (zakładka: Sprzedaż nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach), a także w sposób zwyczajowo przyjęty na terenie gminy Zawadzkie, tj. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zawadzkim i na sołeckich tablicach ogłoszeń w miejscowościach: Żędowice i Kielcza.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Nieruchomości i Planowania Przestrzennego w Urzędzie Miejskim przy ul. Dębowej 13 w Zawadzkim - pokój Nr 306, tel. 77/46 23 143 - w poniedziałki od 8⁰⁰ do 17⁰⁰, od wtorku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰, w piątki od 7⁰⁰ do 14⁰⁰, z wyjątkiem sobót, niedziel i dni ustawowo wolnych od pracy.

Burmistrz Zawadzkiego
Mariusz Stachowski

ROZMOWA Z
WŁODZIMIERZEM KARPIŃSKIM*

DOROTA WYSOCKA-SCHNEPF: Powiem uczciwie, że prawie pana nie rozpoznałam na zdjęciach po wyjściu z aresztu. Ucierpiało pana zdrowie przez te dziewięć miesięcy w zamknięciu?

WŁODZIMIERZ KARPIŃSKI: To była tortura psychiczna. Ja nie jestem jakiś wymagający, nie miałem wielkich trudności z dostosowaniem się do samych warunków izolacji, choć poczucie niesprawiedliwości było palące. Ale najtrudniejsze były kwestie uczuciowe – nie wiadomo, co się dzieje z rodziną, przede wszystkim z żoną, która poważnie choruje przewlekle. Przez osiem miesięcy nie widziałem synów. Brak kontaktu powodował olbrzymią presję, stres i to się odbijało na zdrowiu. Mentalnie było bardzo trudno.

Czyli bardziej uraz psychiczny niż fizyczny uszczerbek na zdrowiu?

– Tak. Zatrzymanie było dla mnie jak grom z jasnego nieba. Mimo że różni dziennikarze, szczególnie z jednej gazety prorządowej, sugerowali od miesiąca, że nastąpi ujawnienie jakiejś afery w stołecznym ratuszu. Siłą rzeczy człowiek się zastanawiał, o co może chodzić. Warszawa była głównym punktem opozycji politycznej wobec rządzącej większości, służby śledcze nieustannie ingerowały w naszą działalność. A mimo to się nie spodziewałem.

Po 2015 r. byłem wielokrotnie przesłuchiwany w ramach sławnego audytu pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości, który poszukiwał rzekomych nieprawidłowości poprzedniej władzy. Mając czyste sumienie, nie czułem powodów do obaw. Niemniej presja rosła.

Zakładałem, że jak każdy obywatel, przy dość liberalnych warunkach stosowania tymczasowego aresztu, mogę znaleźć się w tej sytuacji. Niech służby robią swoje. Niemniej sądziłem, że przez trzy miesiące sprawa się wyjaśni.

Wiedziałem, że nie zajmowałem się operacyjnie zagospodarowaniem odpadów w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania, w związku z czym postawiono mi zarzuty. A jeśli zmieniałem warunki przetargów dla odbiorców odpadów, to skutkiem był istotny spadek cen.

Po trzech miesiącach okazało się, że to nie są trzy miesiące, i perspektywa, kiedy areszt się zakończy, nie była jasna. Akt oskarżenia do dziś nie wpłynął do sądu. Co myśli sobie człowiek w takiej sytuacji, gdy nie widać jej końca?

– Szanuję instytucje państwa i wiem, że są ludzie, którzy budują mosty, i ludzie, którzy sprawdzają prawidłowość tego procesu. Przez trzydzieści parę lat swojej aktywności publicznej w obszarze gospodarki podejmowałem setki decyzji, niekiedy bardzo trudnych. Zawsze z troską o sprawy publiczne. I nigdy nie były one podjęte pod presją, w wyniku szantażu czy oczekiwania korzyści. Więc myślałem: „Dobrze, sprawdzą i sprawa się zakończy”.

Prokuratura postawiła panu zarzut przyjęcia 5 mln zł łapówki w czasie, gdy był pan sekretarzem Warszawy.

– Prokuratura zarzuca mi, że przyjąłem korzyść majątkową w związku ze zmianą specyfikacji warunków zamówienia na kwestię gospodarki odpadami. Tyle że ja się tym nie zajmowałem. Nie miałem na to wpływu, nikogo nie inspirowałem. Jest pełna, transparentnie prowadzona dokumentacja. To są przetargi prowadzone przez spółkę MPO w imieniu miasta. Ogłaszane w Dzienniku Urzędowym UE, tak ogromna jest skala.

Pod koniec listopada 2019 r., kiedy zostałem prezesem spółki, Warszawa



Karpiński: Nie uciekłem. Żądam procesu

– Postanowiłem, że po prostu chcę wrócić do normalnego życia i z wolnej stopy mierzyć się z absurdem tego postępowania.
To nie ucieczka. To konfrontacja.

nie miała podpisanego kontraktu na odprowadzenie choćby 1 kg odpadów. A rocznie generuje się w stolicy prawie milion ton śmieci. Powstała realna groźba powstania w Warszawie śmieciowego Neapolu. Prezydent Trzaskowski poprosił mnie, żebym pomógł rozwiązać ten problem.

W drugim dniu pracy powołałem kilkunastoosobowy zespół ludzi ze spółki, których praktycznie nie znałem – specjalistów od prawa środowiskowego, prawa o odpadach, zamówień publicznych. Zespół interdyscyplinarny, który miał wypracować ścieżki wyjścia z kryzysu, najbardziej optymalne dla miasta w sensie kosztów i możliwe do realizacji przez spółkę.

Zespół przygotował koncepcję zmiany warunków przetargu, którą jako prezes spółki zatwierdziłem. I było to słuszne – w chwili, gdy odchodziłem z firmy, cena zagospodarowania odpadów w Warszawie zmniejszyła się o 50 proc. Gdy usłyszałem zarzut, że przyjąłem pieniądze jako korzyść osobistą, by to osiągnąć – osłupiałem.

Te trzy osoby, które pana oskarżają, same mają zarzuty w tej aferze śmieciowej. Dlaczego one takie zarzuty stawiają panu?

– To są zwykłe pomówienia. Jedna osoba opowiada, że słyszała. Druga, że się o to starała i na kurtuazyjnym spotkaniu ze

mną usłyszała ponoć słowo klucz, które miało potwierdzić moją zgodę. Trzecia, że słyszała i dawała pieniądze temu, który miał mi przekazywać i mówił, że się niecierpliwię.

Pierwszej osoby nie znam. Drugą widziałem dwa razy. Trzecią – kilka razy. Główny pomawiający stoi pod zarzutami wyłudzenia podatku VAT, za co grozi do 25 lat więzienia, i korzysta ze statusu małego świadka koronnego, by uniknąć tej odpowiedzialności.

Patrząc z dystansu, nie rozumiem tej sprawy. Przetarg jest publiczny, kryterium jest cena. Najniższa cena wygrywa. Przez dwa lata ktoś daje najniższą cenę w przetargu publicznym i miałby dawać mi łapówkę, by wygrać ceną? Albo żebym zmienił kryteria przetargu, by zwiększyć konkurencję? To nie ma sensu.

A to, że sądy przedłużały jednak pana areszt tymczasowy po kolejnych wnioskach prokuratury – o czym to świadczy? Dawały wiarę podnoszonym przez prokuraturę zarzutom?

– Też zadawałem takie pytania, szczególnie po pierwszych trzech miesiącach. Gdyby sąd powiedział: „Dobra, panie prokuratorze, ma pan tutaj do czynienia z takimi sprawami, które pan zakłada, ma pan jakąś linię postępowania, to musi pan wykonać to, to i to. I ma pan na to półtora miesiąca”. To wydawało-

by mi się logiczne – sąd zachowałby się jak nadzorca.

Tylko że przy wniosku o tymczasowy areszt sąd kontroluje niewiele. Jeśli dostaje sprawę, której prawdopodobieństwa nie można wykluczyć, a zarzut dotyczy przestępstwa zagrożonego wysoką karą, sąd musi przyjąć, że podejrzany będzie mataczył. W konsekwencji prawdopodobieństwo i domniemanie mataczenia wystarczą do długotrwałego pozbawienia wolności.

Tak się to odbywa. Dla mnie to był szok. W 2015 r. głosowałem za zmianą warunków stosowania tymczasowego aresztowania i wprowadzeniem nad nim realnej kontroli sądu. Ale przepisy zostały zmienione przez PiS krótko po rozpoczęciu ich rządów.

Proszę sobie wyobrazić: postawiono mi zarzuty tylko na bazie pomówień. W momencie zatrzymania prokurator nie odróżniał umów na odbiór śmieci od umów na ich przetwarzanie, nie miał materiałów z prac zespołu, nie miał zabezpieczonych umów, podziału obowiązków między członków zarządu, struktury firmy itp.

Moi obrońcy mozolnie wprowadzali te szczegóły jako dowody w postępowaniu, wszystkie zresztą odciążające na moją rzecz. Prokurator do dziś nie przesłuchał wszystkich członków komisji pracującej nad warunkami przetargu. A ci, których przesłuchał, nie potwierdzają jakiegokolwiek wpływu z mojej strony na ich pracę.

W areszcie w Mysłowicach trafił pan do odizolowanej i monitorowanej celi. I tak przez całe dziewięć miesięcy?

Tak. Nie będę narzekał na warunki. Wystarczy sobie wyobrazić, co to jest 4,5 m na 2 m, łóżko, umywalka i stół z krzesłkami, wszystko przyśrubowane do podłogi, żeby nie można było tego ruszyć. Warunki spartańskie. Ale nie to było największym problemem.

Największym defektem był brak możliwości rozmowy. Dzięki Bogu trochę książek było w bibliotece. Czytałem je na głos, żebym nie stracił mowy, żeby usłyszeć ludzki głos. Choćby swój własny. Nie za wiele mogłem rozmawiać, nie mogłem się z kimś pośmiać czy pokłócić, czy po prostu z kimś pobyc.

▲ **Mysłowice, 16 listopada 2023 r. Włodzimierz Karpiński wychodzi z aresztu**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Włodzimierz Karpiński

• Były minister skarbu w rządach Donalda Tuska i Ewy Kopacz; czterokrotny poseł na Sejm, były sekretarz Warszawy, który objął mandat eurodeputowanego po wybraniu do Sejmu Krzysztofie Hetmanie. Immunitet umożliwił mu wyjście z aresztu. ●

Ma pan pięciu synów. Przez prawie cały ten okres nie mógł pan mieć z nimi kontaktu?

– Prokurator odrzucał wnioski. Dlaczego? Trudno mi powiedzieć, po prostu odrzucał. Po pierwszej rozprawie powiedział, że nie będzie utrudniał kontaktu z rodziną, po czym zgodził się na kontakty telefoniczne z żoną dopiero po półtora czy po dwóch miesiącach.

Te areszty są nazywane wydobywczymi. Czy z pana próbowano coś wydobyć?

– Mnie prokurator nie przesłuchiwał w zasadzie przez te dziewięć miesięcy. Mówił wyraźnie na pierwszej sprawie, to był koniec lutego, że będzie musiał przesłuchiwać pana prezydenta Trzaskowskiego. Przesłuchał go w październiku czy we wrześniu, więc trochę mu to zajęło.

Ale odpowiadając na pytanie: nie, nie indagowano mnie w tej sprawie w takim rozumieniu, jak pani pyta. W ogóle mnie nie indagowano, bo spotkałem się z prokuratorem na przesłuchaniu tylko raz – na mój wniosek. Pytał, czy podtrzymuję złożone przeze mnie doniesienie o nielegalnej inwigilacji.

A złożyłem je, bo miałem jakieś urządzenie w swoim aucie, które mnie śledziło i podsłuchiwało. Agentowi, który się schylił pod mój samochód przy przeszukaniu, coś wypadło. Przy trzech świadkach. Było to dosyć dziwne, prawdopodobnie nadajnik. Owinięty czarną taśmą izolacyjną z dwoma magnesami.

PiS grzmi teraz, że uciekł pan przed wymiarem sprawiedliwości do euro-parlamentu, że chowa się pan za immunitetem. Co pan odpowie na takie zarzuty?

Zakładałem, że jak każdy obywatel, przy dość liberalnych warunkach stosowania tymczasowego aresztu, mogę znaleźć się w tej sytuacji. Niech służby robią swoje. Niemniej sądziłem, że przez trzy miesiące sprawa się wyjaśni

– Pierwsza rzecz: minister Zbigniew Ziobro zdefiniował system sprawiedliwości, uznał, że musi go zreformować. Ale jaki jest koń, każdy widzi – jest tylko gorzej. Ile z tych aresztów, jak pani mówi, wydobywczych, kończy się wyrokami? Dowiadujemy się o tym po latach procesu.

Druga rzecz: ja nigdzie nie uciekłem, ja żądam rzetelnego procesu. Niech prokuratura przedstawi materiał dowodowy, do którego będzie można się odnieść zarówno ze strony oskarżyciela, jak i ze strony obrony. To się ładnie sprzedaje, natomiast ja nigdzie nie uciekam. Natychmiast stawię się na żądanie, jeśli tylko się dowiem, że pan prokurator coś oświadczył ode mnie chce. Zresztą zaraz złożę wniosek o udział w dalszych czynnościach.

Agent Tomek opowiedział „Wyborczej”, jak panowie Kamiński i Wąsik zlecali mu różne akcje polityczne, m.in. przekazywanie tajnych dokumentów osobom politycznie związanym z PiS i uchodzącym za dziennikarzy, aby uderzyć w politycznych konkurentów. Pan widzi jakieś analogie do swojej sytuacji?

– „Gazeta Polska” pisała i przed moim aresztowaniem, i później także. Przekazywała dosyć precyzyjnie istotne informacje z materiałów objętych śledztwem. W zasadzie kopiowała treść aktów prokuratorskich. Pytałem prokuratora, co on na to, powiedział, że też ma z tym kłopot.

Więc jestem przekonany, że przecieki, czyli współpraca służb z usługowymi dziennikarzami, jeśli można ich tak nazwać, czy innymi słowy, ludźmi, którzy są na dwóch etatach, była powszechną praktyką.

Czytam, co w moim gabinecie zarekwirowano – to jest materiał śledczy. Albo dowiaduję się, że konkretne rzeczy, moje prywatne, są zarekwirowane czy w przeszukaniu. Ja tego doświadczyłem, z gazety można się było dowiedzieć szczegółów z postępowania.

Teraz zapowiada pan skargę na prokuraturę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Dlaczego?

– Generalnie chodzi o to, że organy państwa nie mogą jednostronnie interpretować i podawać opinii publicznej informacji po to, żeby publicznie dokonywał się lincz na człowieku, który nie jest osądzony prawomocnym wyrokiem.

Specjalne regulacje UE z 2016 r., nigdy niewdrożone w Polsce, zakazują naruszania dobrego imienia osób wciąż niewinnych przez nadmiernie szczegółowe, ekstensywne i pomawiające informacje podawane przez organy państwa. A w ostatnim komunikacie prokuratury jej oceny, że dopuszczaliśmy się matactwa (zresztą ponoć w czasie gdy nie byłem podejrzanym i nie wiedziałem, co jest objęte przedmiotem postępowania), są traktowane jako fakty.

Dzisiaj nie mam wątpliwości, że jestem trędowaty, i nigdy nie będę miał nikomu za złe, jeśli nie będzie chciał się przywitać albo będzie mnie omijał szerokim łukiem. (...) Niemniej takie działania organów państwa, w tym przypadku prokuratury, wzmacniają taki przekaz.

I tak właśnie się pan dzisiaj czuje? Tak odnoszą się do pana dawni znajomi?

– Akurat wręcz przeciwnie. Po prostu pierwszy wychodzę z takim otwarciem sprawy. Zawsze staram się być szczery, bo wiem, że to może być dyskomfort.

Gdybym był przekonany, że prokuraturze chodzi o dojście do prawdy, gdybym widział rzetelną robotę na faktach, na dokumentach, na weryfikacji, to pewnie nie obejmowałbym tego mandatu. Właśnie żeby nie tworzyć takiego klimatu.

Ale jak przez dziewięć miesięcy nikt nic ode mnie nie chce, a jest podobno bardzo dynamicznie prowadzone postępowanie, i na koniec słyszę, że prokurator będzie składał kolejny wniosek o przedłużenie aresztu? Postanowiłem, że po prostu chcę wrócić do normalnego życia i z wolnej stopy mierzyć się z absurdem tego postępowania. To nie ucieczka. To konfrontacja.

Krytykuje mnie środowisko polityczne, w którym ministrem nadzorującym służby śledcze zostaje człowiek, który nie został prawomocnie skazany tylko dzięki prezydenckiemu ulaskawieniu, dokonanemu poza typową procedurą karną.

Nie odejmuję im uczciwości, ale niech zostanie zachowana pewna równowaga. W każdym razie po wyjściu z aresztu zostałem przez przyjaciół bardzo ciepło przyjęty. I nie musiałem się kryć jak ten trędowaty. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34289527



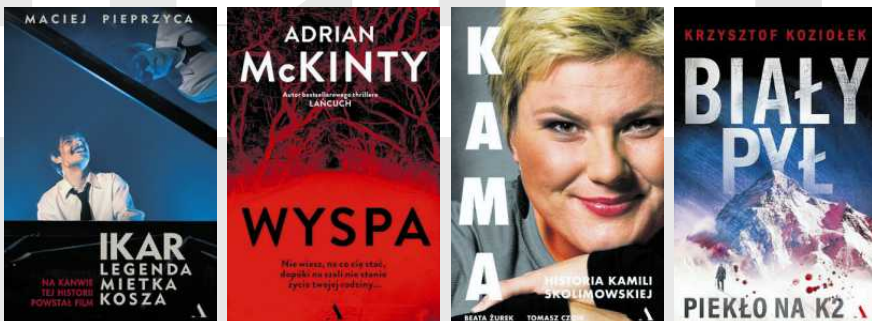
JUŻ W SPRZEDAŻY

MARIA DĘBSKA:
Uczę się odpuszczać

KATARZYNA KASIA:
Jaka jest cena szczerości

PODRÓŻE:
Święta dookoła świata

KUCHNIA:
Niestandardowe wersje potraw wigilijnych



PREZENT
książka do wyboru

Głodzenie centrum nauki

Narodowe Centrum Nauki przyznało granty na badania w swoich flagowych konkursach. Po raz pierwszy w historii tak mało.

Alicja Gardulska

– Po raz pierwszy w historii NCN możemy sfinansować tak mało projektów – mówi prof. Krzysztof Józwiak, szef Narodowego Centrum Nauki.

Agencja grantowa, która przyznaje pieniądze na najbardziej wartościowe badania podstawowe prowadzone w Polsce, była solą w oku ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka. Wielokrotnie krytykował jej niezależność w przyznawaniu grantów. Zapowiadał gruntowną reformę, a nawet rozważał likwidację instytucji. W praktyce konsekwentnie ją głodził.

Efekty dla naukowców

W ciągu ostatnich pięciu lat budżet instytucji wzrósł zaledwie o mniej więcej 13 proc., co nie pokryło nawet potrzeb wynikających ze wzrostu inflacji. W tym czasie suma wnioskowanych rocznie przez naukowców funduszy zwiększyła się o 59 proc.

Efekty tej polityki bardzo boleśnie odczuwają dziś naukowcy, którzy aplikowali w ostatnich edycjach dwóch flagowych konkursów NCN: Opus i Preludium. Współczynnik sukcesu (procent złożonych projektów, które uzyskały finansowanie) w tym pierwszym wyniósł zaledwie 8,06 proc., w drugim – 10,73 proc. Na oba konkursy Narodowe Centrum Nauki mogło przeznaczyć w sumie 338 mln zł.

– Zamrożenie budżetu NCN najmocniej uderza w najbardziej aktywnych naukowców, którzy chcą uprawiać naukę światową – tłumaczy Anna Korzekwa-Józefowicz, rzeczniczka instytucji.



• W ostatnich pięciu latach budżet Narodowego Centrum Nauki wzrósł zaledwie o mniej więcej 13 proc.

FOT. KONRAD KOZŁOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wszyscy wiemy, jakie będą tego konsekwencje: zdolni polscy badacze wobec tak niestabilnego systemu finansowania badań będą szukać bardziej sprzyjających warunków do pracy za granicą – mówi prof. Józwiak.

Bo wygrana w konkursie Opus pozwala realizować rozpisane na kilka lat, złożone projekty badawcze, często w dużych zespołach i przy współpracy z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Preludium zaś wspiera najmłodszych naukowców, jest szansą na zdobycie doświadczenia w realizacji projektu badawczego jeszcze przed doktoratem.

Czarnek nie znalazł czasu na NCN

By zapewnić wsparcie polskim badaczom i zwiększyć ich szanse na świecie, optymalny wskaźnik sukcesu w konkursach grantowych powinien wynosić 25-30 proc. W tym

celu trzeba by podnieść dotację celową dla NCN o mniej więcej 300 mln zł, o co wielokrotnie apelowano do ministra edukacji i nauki.

„Wspólnie z dwoma kolejnymi przewodniczącymi Rady NCN wielokrotnie usiłowaliśmy z panem ministrem porozmawiać. Przez dwa lata szef resortu nie znalazł jednak na to czasu, co jest chyba ewenementem na skalę światową. W tym okresie odwiedzał – głównie zresztą we własnym okręgu wyborczym – szkoły podstawowe, przedszkola, siedziby straży pożarnej, koła gospodyń wiejskich, strzelnice” – pisał w „Wyborczej” były szef NCN, prof. Zbigniew Blocki.

Dodał, że dotarł do projektu nowelizacji ustawy o NCN, którą szkował resort Przemysława Czarnka. „Jego głównym celem było przejęcie i scentralizowanie instytucji, wprowadzanie też przedziwną procedurę odwoławczą. Było jasne, że autorzy nie mają pojęcia o systemach

Agencja grantowa przyznająca pieniądze na najbardziej wartościowe badania podstawowe prowadzone w Polsce była solą w oku ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na [Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

grantowych. Oczywiście przewidywał wymianę przez ministra władz Centrum, przy czym można powiedzieć, że jego ranga rosła, bo dyrektora miał zastąpić prezes” – opisuje prof. Blocki.

Lista rezerwowa po raz pierwszy

W obronie NCN wielokrotnie stawali naukowcy. To „jeden z największych sukcesów sfery publicznej w Polsce” – przekonywali w liście do premiera Mateusza Morawieckiego zdobywcy prestiżowych, europejskich grantów ERC. Ich zdaniem stworzone na wzór europejskiej agencji polskie NCN jest „niezależne politycznie i zarządzane przez naukowców; funkcjonuje tak jak agencje grantowe w krajach o najlepszej nauce”.

Apele o dofinansowanie NCN nie ustają, ale teraz kierowane są już do przyszłego rządu. „Wyzwania związane z dalszym prowadzeniem badań naukowych oraz sytuacja materialna naukowców stają się coraz bardziej dramatyczne” – tłumaczy w swoim liście dyrektorzy największych instytutów Polskiej Akademii Nauk oraz przedstawiciele największych polskich uczelni. „Zapowiadaną przez przyszły rząd i parlament nowelizacja ustawy budżetowej na rok 2024 stanowi ostatnią szansę na uniknięcie poważnej zapaści systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce poprzez zmianę poziomu jego finansowania, w tym szczególnie NCN” – czytamy.

Nadzieję na wzrost finansowania w przyszłym roku ma samo Narodowe Centrum Nauki. Po raz pierwszy zdecydowało się na stworzenie list rezerwowych. Znalazły się na nich wysoko ocenione projekty, które nie otrzymały grantów wyłącznie z powodu braku środków w budżecie agencji.

– Jeśli finansowanie ze strony ministerstwa jednak się zwiększy, naukowcy wciąż będą mieli szansę na pieniądze na swoje projekty – mówi rzeczniczka NCN. ●

W ŚRODĘ, 6 GRUDNIA, W „WYBORCZEJ”

Kalendarz astronomiczny na 2024 rok

- Zorze polarne, obłoki srebrzyste, Droga Mleczna
- Kalendarium obserwacji nieba
- Niezwykłe zjawiska i kosmiczne zdjęcia



34245610



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Lepszy byłby projekt obywatelski Czekamy na związki partnerskie równo 20 lat

Piszę do Państwa w związku z kwestią praw osób LGBTQ. Politycy Lewicy, KO i Trzeciej Drogi zapowiedzieli m.in. większą kryminalizację homofobii, co jest oczywiście potrzebnym pierwszym krokiem, ale nie możemy, myślę, zapominać o ich innej obietnicy wyborczej i o czymś, co ma poparcie 2/3 wszystkich Polek i Polaków, czyli o związkach partnerskich.

Dlatego zastanawiam się, czy nie warto byłoby przygotować obywatelski projekt ustawy dotyczący związków partnerskich i zacząć zbierkę podpisów pod nim (np. w trakcie lata wykorzystując marsze równości). Myślę, że takie rozwiązanie miałyby dwie podstawowe zalety – po pierwsze, to my nadalibyśmy ton i kształt tej ustawy i dzięki temu mielibyśmy większą pewność, że politycy nie przegłoszą jakiegś atrapy zawierającej jedynie podstawowe prawa, a po drugie, obywatelskie projekty ustaw trudniej byłoby politykom odrzucić, a samemu prezydentowi zawetować, w końcu nie pochodziliby od jakiegś partii czy rządu, ale bezpośrednio od obywateli. Widzimy to szczególnie dobrze teraz w trakcie prac nad obywatelskim projektem dotyczącym in vitro. Dlatego myślę, że może warto byłoby, by organizacje zajmujące się tematem praw osób LGBTQ wspólnie (i może np. we współpracy z politykami) przygotowali taki projekt ustawy i przeprowadzili zbierkę podpisów. Może czas byłoby zacząć jakąś dyskusję na ten temat w środowisku, napisać jakiś artykuł, przeanalizować to. Nie możemy wiecznie czekać na polityków, powinniśmy wziąć sprawy w swoje ręce.

Oczywiście pełna równość oznacza małżeństwa jedнопłciowe, na co niestety w ciągu najbliższych 10-15 lat nie ma na nie najmniejszych szans, dlatego musimy wywalczyć chociaż same związki partnerskie. Nawet politycy obecnej sejmowej większości mówią wprost – najpierw związki, dopiero później małżeństwa, więc im szybciej wywalczymy związki, tym szybciej będziemy mogli skupić się na kampanii ws. równości małżeńskiej. Czekamy na związki partnerskie już równo 20 lat – o 20 lat za długo. ●

Jan Bator

Państwo kolesi Jak długo jeszcze będziemy musieli patrzeć na cwaniactwo i bezkarność?

Po wyborach odetchnęłam z nadzieją, że ten kraj wreszcie znormalnieje, ale w Polsce nie można się cieszyć za wcześnie.

Czytam, jak PiS zapewnia miękkie lądowanie swoim, tak jak ich windował wtedy, kiedy mógł. Prasa jednak rzadko pisze o tym, jak to wygląda w praktyce. Nie wszędzie, a może nawet w mniejszości spółek skarbu państwa czy instytucji państwowych są wakaty albo tworzy się nowe stanowiska dla nominatów partyjnych. Żeby móc zatrudnić kogoś swojego, trzeba najpierw wyrzucić kogoś nie swojego, czyli np. nie przedłużyć mu umowy. Można być dobrym pracownikiem, którego się wysyła na szkolenia, ale to nie ma żadnego zna-

czenia, gdy na horyzoncie pojawi się krewny lub znajomy królika.

W latach świetności PiS-u słyszałam, jak odbywa się rekrutacja do szeregów partii: „przyjdź do nas, dostaniesz pracę”. Nieważne, czy masz kwalifikacje i kompetencje. Nie pojmuję, jak można było to robić, w dodatku tak jawnie i na taką skalę.

Wybory pokazały, na co czeka większość Polaków, która nie siedzi PiS-owi w kieszeni – niech się skończy wreszcie jawna kpina z demokracji pod płaszczykiem wartości.

Jak długo jeszcze będziemy musieli patrzeć na nieuczciwość, cwaniactwo i bezkarność samozwańczych obrońców tradycji i moralności? ●

Czytelniczka

„Tak mi dopomóż Bóg” dwutygodniowych ministrów to dla mnie profanacja

Zabawa Polską trwa w najlepsze

Obejrzałem uroczystość zaprzysiężenia krótkoterminowego rządu Mateusza Morawieckiego. Uczucia mam co najmniej mieszane. W każdym momencie tej żalosnej uroczystości widać było, że to teatrzyk science fiction, że to fałsz, obłuda i zakłamanie.

Mateusz Morawiecki obiecywał rząd ekspertów. No cóż.... Jaki rząd, tacy eksperci.

Mateusz Morawiecki obiecał realizowanie dekalogu polskich spraw. Wybory mu pokazały, że musi „realizować także punkty zawarte w programach innych partii”.

Czyli jak rozumiem, zostanie przywrócony trójpodział władzy, będzie przestrzegana konstytucja, znikną przeszkody w uzyskaniu funduszy europejskich, przestępcy od Pegasusa zostaną ukarani, hejterzy z Ministerstwa Sprawiedliwości, jak na przykład Piebiak, także. Zostanie zlikwidowany niesławny Fundusz Sprawiedliwości, a wszystkie pozabudżetowo wydane miliardy złotych powrócą do budżetu i zostaną oddane pod kontrolę parlamentu zapewne. Neoseldziowie i neo-KRS będą usunięci. Magister Przylebska opuści Trybunał Konstytucyjny razem z takimi ekspertami prawniczymi jak Piotrowicz i Pawłowicz. Rząd przyzna się do błędu w sprawie przekopu Mierzei Wiślanej i zwróci miliardy za elektrownię węglową w Ostrołęce, już zresztą rozebraną. Nowy minister sprawiedliwości zbada dogłębnie zmarnowane pieniądze publiczne na wybory kopertowe i niegospodarność Glapińskiego w NBP, choćby badając wysokie pensje dwóch blondynek towarzyszących Piłsudskiemu. Minister kultury stonuje przekaz TVP i przywróci tej propagandowej tubie PiS jej rolę informacyjną i zobowiąże do obiektywnego informowania Polaków zgodnie z misją telewizji publicznej. Jacek Kurski zostanie postawiony przed komisją sejmową. Powróci rozdział państwa i Kościoła i zostanie przywrócony kompromis aborcyjny na początek.

Obajtek zostanie wyrzucony z Orlenu bez odprawy za działanie na szkodę firmy i ręczne sterowanie cenami paliwa przed wyborami. Podręcznik HiT zostanie usunięty ze szkół, podob-



● **Nowy rząd Mateusza Morawieckiego powołany przez prezydenta Dudę 27 listopada 2023 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie jak i lekcje religii i ideologizacja wprowadzona przez Czarnką. Nowy, krótkoterminowy rząd zakaże przelewów finansowych do Rydzyska. Nowy, krótkoterminowy rząd sprawdzi, kto kupił działki rolne w miejscu planowanych elektrowni jądrowych. I ujawni, kto te działki tam zakupił. Nowy rząd krótkoterminowy zakaże szczególnego traktowania szeregowego posła Jarosława Kaczyńskiego. Inni posłowie bowiem nie mają osobnego wejścia i nie wchodzi do parlamentu z prywatną ochroną.

Kiedy dwutygodniowi ministrowie przysięgali, że będą przestrzegać konstytucji, to aż mi ciarki przeszły po plecach. Bowiem stałą cechą ośmioletnich rządów PiS było łamanie konstytucji i dewastowanie prawa. A ich „tak mi dopomóż Bóg” to dla mnie profanacja.

Oni myślą, że zniszczenie trójpodziału władzy to przestrzeganie konstytucji, oni myślą, że Bóg

Kiedy dwutygodniowi ministrowie przysięgali, że będą przestrzegać konstytucji, to aż mi ciarki przeszły po plecach. Bowiem stałą cechą ośmioletnich rządów PiS było łamanie konstytucji i dewastowanie prawa

błogosławi siewcom nienawiści, wyzywającym swoich przeciwników politycznych od Polaków gorszego sortu, od rudych Niemców, od zdrajców. To jest ta ich miłość bliźniego w Panu. Oni uważają, że kłamstwa TVP, manipulacje i nachalna propaganda także jest miła Panu Bogu zgodnie z ósmym przykazaniem: „nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu” zapewne.

Cała ta uroczystość była obrazem nędzy moralnej i upadku zarówno pisowskiego prezydenta, pisowskiego premiera, jak i tych ludzi z łapanek, którzy chyba zdecydowali się na udział w tej szopce, by móc sobie wpisać do życiorysu, że byli ministrami. Dwa tygodnie, ale byli. Zabawa Polską trwa w najlepsze.

Jedyne, co mógł powiedzieć jak zwykle uśmiechnięty pisowski prezydent, to to, że jest dużo kobiet i że są młodzi. Zaiste niezbyt dobrze to rokuje. Bo Pawłowicz i Przylebska to także kobiety, ale czy z tego faktu coś dobrego wynika? Czy coś dobrego wynika z orzeczenia TK pod przewodnictwem Przylebskiej w sprawie aborcji? Nawet gdyby w rządzie były same kobiety, łącznie z premierką, to i tak nad nimi jest szeregowy poseł Kaczyński. No i co wynika z młodego wieku tych nikomu nieznanych ludzi w krótkoterminowym rządzie? Oprócz tego, że zaklinają rzeczywistość i udają, że tworzą rząd? ●

Maciej Michalik,
prof. UMK w Toruniu

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288491

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie, w Wydziale VII Cywilnym, pod sygnaturą akt VII Ns 665/22, toczy się sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Jędrzejewskiej, nazwisko rodowe Boniecka, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Poborzańskiej, zmarłej w dniu 09 lipca 1991 r. w Warszawie, zawód niezany.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku. Sądowi nie jest znany skład spadku, ale wiadomo Sądowi z urzędu, że toczy się postępowanie o ustanowienie prawa użytkowania wieczystego do gruntu nieruchomości warszawskiej z wniosku poprzednika prawnego spadkodawczyni.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288582

DZIEDZICTWO SAKRALNE DOLNEJ WARTY

Zapraszamy do odkrywania niezwykłych zakątków, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, tworząc niepowtarzalną atmosferę.

Aplikacja **Święte Kroki** to kompleksowe narzędzie dla miłośników historii i duchowości.



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Rzeczpospolita
Polska

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego

Marta Urzędowska

Do zwolnienia kolejnej grupy izraelskich zakładników porwanych przez Hamas 7 października doszło w poniedziałek wieczorem. Tym razem terroryści zwolnili dziewięcioro dzieci i dwie kobiety. Jak informują władze Kataru, który pośredniczy w negocjacjach, w wypuszczonej w poniedziałek grupie trzy osoby mają – poza izraelskim – francuskie obywatelstwo, dwie – niemieckie, a sześć kolejnych – argentyńskie.

W Strefie Gazy, gdzie Izrael prowadzi działania odwetowe, które kosztowały życie 14 tys. Palestyńczyków, przez kilka dni obowiązuje przerwa w walkach.

**W środę koniec zawieszenia
broni. Przedłużono je o dwa dni**

W sumie Hamas zwolnił już 51 Izraelczyków i 19 cudzoziemców. Jak podaje agencja AP, zdecydowana większość zwalnianych zakładników wydaje się zdrowa, poza 84-letnią El-mą Avraham, której stan jest poważny z powodu braku odpowiedniej opieki medycznej, a także 21-letnią Mają Regev, która po zwolnieniu szła o kulach i – jak poinformowali izraelscy lekarze – musiała przejść operację.

Wypuszczanie zakładników porwanych podczas największego ataku terrorystycznego na terenie Izraela, w którym zginęło 1,2 tys. osób, to efekt porozumienia, jakie udało się zawrzeć między Hamasem i Izraelem przy wsparciu USA, Kataru i Egiptu. Na jego mocy Izraelczycy zwalniają palestyńskie kobiety i dzieci z więzień, a do enklawy wjeżdża większa ilość pomocy humanitarnej.

Choć początkowo porozumienie miało obowiązywać cztery dni, podczas których Hamas zobowiązał się wypuścić 50 zakładników, a Izraelczycy – 150 więźniów, w poniedziałek Hamas i katarskie władze potwierdziły, że udało się je przedłużyć o kolejne dwa dni. Deal od początku przewidywał taką możliwość – zapisano w nim, że jeśli Hamas zgodzi się wypuścić więcej zakładników, Izrael za każdą zwalnianą dziesiątkę zapłaci dodatkowym dniem przerwy w walkach. Ostatecznie zawieszenie broni ma się zakończyć w środę. Choć Izraelczycy formalnie nie potwierdzili przedłużenia dealu, poinformowali, że powstała lista dodatkowych 50 palestyńskich więźniarek przewidzianych do zwolnienia.

Amerykanie potwierdzają, że porozumienie przedłużono na opisanych w pierwotnym porozumieniu warunkach. – W celu przedłużenia przerwy w walkach Hamas zobowiązał się zwolnić kolejne 20 kobiet i dzieci – oświadczył rzecznik rady bezpieczeństwa narodowego USA John Kirby.

**Starcia Palestyńczyków
z izraelskimi siłami bezpieczeństwa**

W poniedziałek miejscowe media pokazywały migawki z przyjęcia, jakie mieszkańcy Zachodniego Brzegu Jordanu, skąd pochodzą zwalniani Palestyńczycy, przygotowali dla wypuszczonych z więzień nastolatków i kobiet. W mieście Bajtunja tłumy witały wracających, wymachując zielonymi flagami Hamasu.

Jednocześnie w niedaleko położonym więzieniu Ofer, gdzie przetrzymywanych było wielu zwalnianych obecnie więźniów, doszło do starć palestyńskich demonstrantów z izraelskimi służbami bezpieczeństwa. Pa-



• 9-letni Tal Goldstein Almog i jego starszy o dwa lata brat Gal wracają helikopterem do Izraela po wypuszczeniu ich przez terrorystów Hamasu, 27 listopada 2023 r.

FOT. AP

Kolejni zakładnicy zwolnieni w ramach porozumienia

W poniedziałek Hamas zwolnił kolejnych 11 zakładników, a Izrael wypuścił z więzień 33 Palestyńczyków. Porozumienie, na mocy którego w Strefie Gazy obowiązuje zawieszenie broni, przedłużono do środy. Izrael zapowiada: Wznowimy walki z nową siłą.

lestyńczycy rzucali kamieniami i palili opony. Jak informuje miejscowe ministerstwo zdrowia, jedna osoba zginęła.

We wtorek Palestyński Czerwony Półksiężyc potwierdził, że odkąd rozpoczęła się obecna przerwa w walkach, udało mu się dostarczyć do miasta Gaza i na północ Strefy 200 ciężarówek z pomocą.

Trzecia wizyta Blinkena w Izraelu

Świat chwali przedłużenie porozumienia, które pozwala zwolnić część z 240 uprowadzonych przez palestyńskich terrorystów zakładników, a także dostarczyć pomoc mieszkańcom bombardowanej przez Izrael Strefy Gazy. Sekretarz generalny ONZ António Guterres nazwał decyzję „światłem nadziei i człowieczeństwa w ciemnościach wojny”.

Prezydent USA Joe Biden przyznał, że porozumienie udało się przedłużyć dzięki „in-

tensywnym amerykańskim mediacjom i dyplomacji”. – W pełni wykorzystujemy przerwę w walkach, by zwiększyć ilość pomocy humanitarnej wjeżdżającej do Gazy. Będziemy też kontynuować wysiłki na rzecz zbudowania przyszłości pełnej pokoju i godności dla narodu palestyńskiego – dodał.

Do regionu – po raz trzeci już od początku obecnej odsłony wojny – przyleci sekretarz stanu USA Antony Blinken. Spotka się z izraelskim premierem Benjaminem Netanjahu w Tel Awiwie i z prezydentem Autonomii Palestyńskiej Mahmudem Abbasem w Ramallah na Zachodnim Brzegu Jordanu.

– Sekretarz podkreśli potrzebę utrzymania zwiększonego poziomu dostaw pomocy humanitarnej do Gazy, konieczność zwolnienia wszystkich zakładników i poprawę ochrony cywilów w Gazy – wylicza cytowany w „Guardianie” przedstawiciel amerykańskiej administracji. Blinken ma też rozmawiać o „przyszłości Gazy i potrzebie utworzenia niezależnego palestyńskiego państwa”.

Wraz ze zbliżaniem się końca przedłużonego do środy dealu trwają wysiłki na rzecz przedłużenia go jeszcze bardziej. Reuters podaje, że szefowie Mosadu i CIA spotkali się wczoraj w Dausze z premierem Kataru, a także przedstawicielami Egiptu i próbują „doprowadzić do postępu” w tej kwestii. Katarczycy już wcześniej sugerowali, że próbują przedłużyć zawieszenie ognia, licząc, że Hamas w kolejnych dniach będzie zwalniał po dziesięciu zakładników dziennie.

**Izrael: Wznowimy walki
z jeszcze większą siłą**

Choć świat zastanawia się, kto będzie kontrolował rządzoną dotąd przez Hamas Ga-

zā po wojnie, na razie nie zanoszą się na jej zakończenie. Izraelczycy od początku podkreślali, że porozumienie z Hamasem oznacza wyłącznie przerwę operacyjną, a nie rozejm, i że kiedy tylko dobiegnie końca, wojna zostanie wznowiona. Jeszcze w poniedziałek minister obrony Jo’aw Galant przekonywał na spotkaniu z żołnierzami, że kiedy ponownie ruszą walki, „ich siła będzie większa i będą się toczyć w całej Strefie Gazy”.

Izraelskie władze od początku uprzedzały, że nie może być mowy o rozejmie, dopóki w Gazy zostanie choć jeden zakładnik i dopóki nie zrealizują celu tej wojny, którym jest unicestwienie Hamasu.

Hamas zapewne zechce zwalniać zakładników za kolejnych palestyńskich więźniów, których w izraelskich więzieniach siedzi 7 tys. Doprowadzenie do wypuszczenia tych najbardziej znanych było zapewne głównym celem ataku z 7 października i porwania do Gazy setek zakładników. W przeszłości dochodziło już do podobnych wymian – w 2011 r. po 23 latach w więzieniu na wolność wyszedł szef Hamasu w Gazy Jahja Sinwar i tysiąc innych więźniów zwolnionych w zamian za jednego izraelskiego żołnierza.

Jak podają agencje, wśród palestyńskich więźniarek przewidzianych do zwolnienia jest Ahed Tamimi, znana 22-letnia aktywistka, która jeszcze jako nastolatka zasłynęła spoliczkowaniem izraelskiego żołnierza, za co spędziła w więzieniu osiem miesięcy. Tym razem została aresztowana 6 listopada i jest oskarżona o zachęcanie do przemocy i aktywności terrorystycznej w internecie. ●

WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34289184

Zmarła
Pani

Elżbieta Dziubińska

Przez 30 lat była kwestorem w wielu polskich wyższych uczelniach.

Zasłużona dla polskiego szkolnictwa wyższego.

Przyjaciele i współpracownicy

Awantura o marmury Elgina

„Ci, którzy są przekonani, iż ich poglądy są słuszne i sprawiedliwe, nigdy nie obawiają się wejść w konstruktywny spór i debatę” – wypalił Kyriakos Mitsotakis, gdy Rishi Sunak w ostatniej chwili odwołał ich spotkanie w Londynie.

Stanisław Skarżyński

Brytyjski premier niespodziewanie i w ostatniej chwili odwołał spotkanie z premierem Grecji. Powód: w niedzielę w wywiadzie dla BBC Kyriakos Mitsotakis stwierdził, że sławne rzeźby z Partenonu, znane również jako marmury Elgina, powinny zostać zwrócone przez British Museum Grecji, i zapowiedział podniesienie tej kwestii w rozmowach ze swym brytyjskim odpowiednikiem.

Sytuację, w której część ateńskich rzeźb jest w Grecji, a część w Wielkiej Brytanii, porównał do „przecięcia Mona Lisy na pół”.

Spotkanie zaplanowane było na wtorek, miało trwać ok. 45 minut. Strona grecka odrzuciła w zamian możliwość spotkania na niższym szczeblu, a Mitsotakis, który przed południem spotkał się z liderem opozycji, Keirem Starmerem z Partii Pracy, po prostu wcześniej wyjedzie z Wielkiej Brytanii.

BBC w źródłach w brytyjskiej Partii konserwatywnej potwierdziła, że przyczyną odwołania wizyty były sło-

wa Mitsotakisa na temat spornych artefaktów, które miały rozszkościć Sunaka. „Nasze stanowisko jest jasne: marmury Elgina są integralną częścią stałej ekspozycji w British Museum i tam jest ich miejsce” – usłyszeli reporterzy publicznego nadawcy.

Mitsotakis podkreślił, że Grecję i Wielką Brytanię łączą „mocne relacje”, więc tym bardziej jest „głęboko zawiedziony odwołaniem spotkania w ostatniej chwili”.

– Nasze stanowisko w sprawie rzeźb z Partenonu jest dobrze znane. Miałem nadzieję przedyskutować ten temat z premierem Sunakiem, podobnie jak wyzwania wynikające z sytuacji w Gazie, wojny w Ukrainie, kryzysu klimatycznego i migracji – powiedział dziennikarzom szef greckiego rządu.

W 1801 r. Thomas Bruce, hrabia Elgin, a ponadto ambasador Londynu w Konstantynopolu, posłał robotników, by za pomocą łomów i pilł zdemontowali część rzeźb autorstwa Fidiasza z ateńskiego Partenonu.

21 rzeźb i 15 paneli – które od tamtej pory znane są jako „mar-

mury Elgina” – wywieziono na pokładzie okrętów do Anglii.

Elgin twierdził, iż ma na to zgodę rządzącej wtedy w Atenach Porty Otomańskiej, ale już wówczas, na początku XIX w., okaleczenie świątyni z V w. p.n.e. odbiło się głośnie echem, bezwzględnie krytykował to jako barbarzyństwo m.in. lord Byron.

Ani krytyka, ani wątpliwości co do legalności wywózki nie przeszkodziły Izbie Gmin podjąć decyzję, by państwo brytyjskie zakupiło rzeźby od swojego ówczesnego posła (choć za cenę znacznie niższą niż koszty poniesione przy tej operacji przez Elgina). To wówczas stały się częścią kolekcji British Museum.

Wątpliwa ewolucja British Museum

Mimo nieustającej krytyki i greckich prób dyplomatycznych dzieła sztuki nie zostały zwrócone do dzisiaj – British Museum uparcie powtarza, że jest legalnym właścicielem starożyt-



Za zmianą podejścia rządu i British Museum stoi rosnąca presja ze strony krajowej i międzynarodowej opinii publicznej

nych arcydzieł, a ich eksponowanie w Londynie gwarantuje olbrzymiej widowni dostęp do „dziedzictwa należącego do całej ludzkości”.

Jedyną zmianą przez dekady było tylko rosnące w kolejnych komunikatach British Museum ubolewanie nad sposobem, w jaki znalazły się w Anglii.

„British Museum zdaje sobie jednak sprawę z tego, że przegrywa bitwę o serca i umysły. Po dekadach postawy defensywnej jest gotowe do rozmów” – pisał niedawno „Sunday Times”, gdy wicedyrektor placówki Jonathan Williams zapowiedział wolę powołania „Partnerstwa Partenńskiego” wspólnie „z naszymi przyjaciółmi i współpracownikami z Grecji”.

– Wierzę, że istnieje przestrzeń do dynamicznej i konstruktywnej dyskusji nad możliwościami współpracy wokół rzeźb z Partenonu – stwierdził wówczas Williams.

– Tłumacząc z języka dyplomatycznego, oznacza to: chcemy się dogadać – prognozowała publicystka „Timesa”, jednak od ubiegłego roku w sprawie marmurów Elgina nic się nie zmieniło.

Brytyjczycy chcą zwrotu rzeźb Atenom

Za zmianą podejścia rządu i British Museum stoi rosnąca presja ze strony krajowej i międzynarodowej opinii publicznej.

W sondażu YouGov z 2021 r. aż 59 proc. Brytyjczyków stwierdziło, że rzeźby powinny zostać zwró-

cone Grecji, a tylko 18 proc. uważało kategorycznie, że ich miejsce jest w Wielkiej Brytanii.

W maju, podczas szczytu UNESCO, żaden ze 193 krajów członkowskich nie poparł Wielkiej Brytanii podczas dyskusji o przyszłości marmurów Elgina.

Rząd Borisa Johnsona był otwarty na możliwość przekazania rzeźb, np. w formie długotrwałego i częściowego wypożyczenia do nowo wybudowanego gmachu muzealnego w Atenach.

Johnson podczas wizyty Mitsotakisa w Londynie w 2021 r. powiedział, że ostateczna decyzja należy do rady powierniczej muzeum. Zadeklarował tym samym, że jeśli British Museum postanowiłoby zwrócić marmury, rząd nie sięgnąłby po ustawę z 1963 r., która pozwala mu zawetować decyzję rady powierniczej o przekazaniu na własność artefaktów będących w posiadaniu muzeum innemu podmiotowi. Tę samą postawę deklaruje Partia Pracy, prowadząca wyraźnie w sondażach przed przyszłorocznymi wyborami.

Jednak gabinet Rishiego Sunaka usztywnił stanowisko Londynu, być może w celu zyskania punktów w oczach konserwatywniejszej części elektoratu.

Grecja ze swojej strony od zawarcia porozumienia w sprawie rzeźb partenńskich uzależnia odblokowanie możliwości wypożyczenia do Londynu najcenniejszych dzieł greckiej kultury. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289230

BURMISTRZ KRYNICY-ZDROJU

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki ewid. nr 2194/2 o pow. 0,2011 ha, położonej w Krynicy-Zdroju,

obj. księga wieczysta nr NS1M/00020293/4. Cena wywoławcza – 630 000,00 zł brutto.

Nieruchomość zlokalizowana jest w miejscowości Krynica-Zdrój przy ul. Słonecznej. Położenie na stoku o nachyleniu w kierunku zachodnim. W pobliżu źródłko Słoneczne oraz tereny nowo powstałej inwestycji - Ogrody Żywiołów i tor rowerowy. Działka posiada granice regularne kształt zbliżony do prostokąta. Dostęp do nieruchomości drogą gminną od ul. Źródlanej. Na działce znajduje się sieć energetyczna. W sąsiedztwie brak innych sieci. Po działce ewid. nr 2194/2 zostanie ustanowiona służebność przesyłu sieci energetycznej na rzecz każdorazowych właścicieli i użytkowników przedmiotowej sieci wraz z urządzeniami.

Nieruchomość nie posiada obciążeń prawnych i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Zgodnie z mppz miasta Krynica-Zdrój, działka leży w terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej - symbol terenu 6.MN.3 oraz w niewielkim fragmencie w terenach komunikacji - symbol terenu 6.KDW.

Przetarg odbędzie się w dniu 01.02.2024 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7, parter pok. Nr 14

Wadium w wysokości 63 000,00 zł (słownie: sześćdziesiąt trzy tysiące złotych), należy wpłacić do dnia 29.01.2024 r. na konto bankowe 26 8802 0002 2001 0000 1401 0002 Bank Spółdzielczy Ziem Górskich Karpatia.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wszelkie koszty związane z nabyciem przedmiotu przetargu ponosi nabywca. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl i BIP na okres 60 dni.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Inwestycji i Mienia Urzędu Miejskiego w Krynicy-Zdroju ul. Kraszewskiego 7 (pok. nr 34) tel. (18) 4725543.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288324

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych we Wrocławiu przy:

ul. Hiacyntowej;

obręb:



Pawłowice, AM-9, dz. nr 40/2, 40/3, 40/4, 41/2, 41/3, 41/4, 41/5;
N: 51.16693, E: 17.11529;
4145 m²;
WR1K/00250266/9, WR1K/00421835/9,
WR1K/00421836/6, WR1K/00421837/3,
WR1K/00421838/0.
zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi, gastronomia.
2 000 000,00 zł;
Wadium: 200 000,00 zł;

Przeznaczenie w mppz:

Cena wywoławcza:
Wadium:

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 31 stycznia 2024 r. na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 7 lutego 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289059

Sygn. akt I Ns 166/22

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu o **zezwole nie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego**, w sprawie z wniosku Skarbu Państwa – Ministra Spraw Zagranicznych z udziałem Mairbek Khabilaev, Sąd postanowieniem z dnia 8 września 2022 r. zezwolił Skarbowi Państwa – Ministrowi Spraw Zagranicznych na złożenie do depozytu sądowego kwoty 34.140 (trzydzieści cztery tysiące sto czterdzieści) euro, co w przeliczeniu na polskie złote stanowi kwotę 156.733,33 (sto pięćdziesiąt sześć tysięcy siedemset trzydzieści trzy złote 33/100) złotych wg kursu średniego NBP z dnia 14.03.2021 r., przyznanej Mairbek Khabilaev przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wyrokiem z dnia 23.07.2020 r., w sprawie M.K. i inni przeciwko Polsce (skargi nr 40503/17, 42902/17, 43643/17), który stał się ostateczny w dniu 14.12.2020 r. tytułem zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową oraz zwrotu poniesionych kosztów i wydatków.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288322

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Pilczyckiej;

obręb:



Pilczyce, AM-11, dz. nr 14/4, 14/6, 14/8;
N: 51.14354, E: 16.99550;
2701 m²;
WR1K/00046685/9;
zabudowa usługowa – gastronomia, pracownie artystyczne, biura, obiekty hotelowe, usługi drobne, obiekty kształcenia dodatkowego, zakłady lecznicze dla zwierząt, produkcja drobna;

GPS

pow. nieruchomości:

KW nr

Przeznaczenie w mppz:

Cena wywoławcza:

Wadium:

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 25 stycznia 2024 r. na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 1 lutego 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Obietnice dla przedsiębiorców

Program PiS dla przedsiębiorców przed wyborami: drastyczne podwyższenie składki zdrowotnej, rozszerzenie kontroli skarbowych, niekorzystne interpretacje. Program PiS dla przedsiębiorców po wyborach: dobrowolny ZUS, mniejsze podatki, koniec z niekorzystnymi ustawami.

Leszek Kostrzewski

Ponad 2,6 mln przedsiębiorców i samozatrudnionych może przecierać oczy ze zdziwienia. Mateusz Morawiecki w imieniu całego PiS ogłosił właśnie, że jego nowy-stary rząd, gdy tylko uzyska większość w Sejmie, od razu wprowadzi takie ułatwienia dla przedsiębiorców, jakich w wolnej Polsce jeszcze nie było.

Obietnice te biją na głowę to, co zapowiedziała opozycja demokratyczna. Czy Morawieckiemu można wierzyć? Na to pytanie można odpowiedzieć, gdy się prześledzi, co przez ostatnie osiem lat PiS zrobił dla przedsiębiorców.

Dobrowolny ZUS

Mateusz Morawiecki swoje najnowsze propozycje dla przedsiębiorców ogłosił kilka dni temu w programie nazwanym „Dekalogiem polskich spraw”.

Najważniejszy punkt tego programu zakłada „dobrowolny ZUS dla małych przedsiębiorców”. To może zaskakiwać, bo przez osiem lat rządów PiS był zawsze przeciw. A Konfederację, która taki pomysł zgłaszała, wyśmiewał, tłumacząc, że to bzdury niemające nic wspólnego ze wspieraniem biznesu.

Co się więc nagle zmieniło? Nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że PiS nie będzie już rządzić i składanie nowych obietnic partii Jarosława Kaczyńskiego nie kosztuje.

Zlikwidowania obowiązkowych składek społecznych dla przedsiębiorców od lat domaga się Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców. Według niego płacenie przez przedsiębiorców zryczałtowanego ZUS – niezależnie, czy ma się zyski, czy nie – jest „zabójcą miejsc pracy” w Polsce.

Rzecznik postuluje, by znieść obowiązkowy ZUS i wprowadzić system niemiecki, gdzie tylko chętni płacą składki emerytalno-rentowe.

– W Niemczech połowa przedsiębiorców jest nadal w systemie państwowym i płaci składki. W Polsce, gdyby wprowadzić dobrowolność, byłoby podobnie – prognozuje Abramowicz.

I dodaje: – Przedsiębiorcy płacą co roku około 13 mld zł w składkach. Gdy połowa z nich przestanie to robić, ubytek w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych sięgnie 6,5 mld zł. Cały budżet, którym zarządza ZUS, to około 300 mld zł. Te 6,5 mld zł nie załamię więc systemu. A docelowo zmiana byłaby bezkosztowa, bo jak ktoś dziś nic nie wpłaca, to na starość nic nie trzeba będzie mu wypłacać.

Przeciwna pomysłowi Abramowicza jest Federacja Przedsiębiorców Polskich. Federacja uważa, że gdy zlikwidujemy składki, dojdzie do tworzenia fikcyjnych działalności gospodarczych, a pracodawcy będą likwidować etaty i zmuszać pracowników do rejestrowania firm. Poza tym jeżeli ktoś nie będzie płacił składek, to nie będzie miał szans na emeryturę.

Przeciwna dobrowolnemu ZUS jest też nowa koalicja rządząca. Nowy rząd zapowiada jednak, że samozatrudnieni i mikroprzedsiębiorcy będą mieli prawo do zwolnienia z płacenia składek ZUS przez jeden miesiąc w roku. W umowie koalicyjnej zapisano to tak: „Dla przedsiębiorców odprowadzających składki za siebie wprowadzimy możliwość czasowego zwolnienia ze składek na ubezpieczenia społeczne”.

Dodatkowo przedsiębiorca, który przez miesiąc nie będzie płacił składek, dostanie za

• **Marsz Wolności organizowany przez Strajk Przedsiębiorców w Białymstoku w 2020 r.**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL



ten czas pensję od państwa. Ma wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia. W przyszłym roku byłoby to więc 2150 zł brutto, czyli 1688 zł netto (pensja minimalna ma w 2024 r. wynosić 4300 zł brutto).

Vacatio legis dla zmian podatkowych

Kolejna obietnica Morawieckiego to płatność VAT dopiero po opłaceniu faktury. Tu też PiS zawsze był przeciw. Zdanie zmienił po przegranych wyborach.

Co ciekawe, Morawiecki swoją propozycję ściągnął z programu... Koalicji Obywatelskiej. KO do swoich planów na 100 pierwszych dni rządzenia wpisała „kasową metodę rozliczania podatku przez przedsiębiorców”.

Ta zmiana oznacza, że przedsiębiorcy będą płacić podatek dochodowy, dopiero gdy otrzymają pieniądze z tytułu zapłaconej faktury. Obecnie przepisy przewidują, że przedsiębiorcy muszą płacić podatek od przychodu należnego, czyli nawet jeśli jeszcze nie dostali zapłaty za fakturę. To poważny problem dla wielu właścicieli firm, który często doprowadza do ogłoszenia upadłości.

Dużym zaskoczeniem jest kolejny punkt z obietnic Morawieckiego, który zakłada „odpowiednie vacatio legis dla zmian podatkowych”.

Tego od lat domagają się organizacje pracodawców. Tymczasem PiS realizował politykę odmienną – zmiany prawa wprowadzano bez konsultacji z przedsiębiorcami i bez żadnego okresu przejściowego.

Do tego dochodzi legislacyjna biegunka, która powoduje, że przedsiębiorcy nie są w stanie nadążyć za zmianą przepisów.

Rok 2022 pobił tu rekord, jeśli chodzi o zmiany w prawie. Ogłoszono 127 532 nowe akty prawne (w 2021 r. – 119 617). Przynajmniej raz zmieniono 25 191 aktów (w 2021 r. – 21 043), co daje wzrost aż o blisko 20 proc. Najczęściej zmieniana była ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych – aż 32 razy.

Za rządów PiS wprowadzono też nowatorskie rozwiązanie w zmianach przepisów, a mianowicie patent na tzw. wrzutkę.

To spowodowało, że w ostatniej wakacje zjednoczyły się i napisały do Mateusza Morawieckiego największe w Polsce organizacje pracodawców: Business Centre Club, Federacja Przedsiębiorców Polskich, Konfederacja Lewiatan, Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Pracodawcy nie wytrzymali po tym, gdy rządzący po raz kolejny zastosowali właśnie metodę na wrzutkę.

Otóż w Sejmie była procedowana nowelizacja ustawy o Korporacji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, pozwalającej firmom w większym stopniu zaangażować się w ak-

tywność w Ukrainie. Ustawa jest bardzo korzystna dla polskich firm. A przynajmniej była do momentu, gdy grupa posłów PiS postanowiła dokleić do niej wrzutkę przemeblo- wującą regulację rynku aptecznego w Polsce.

Co apteki mają wspólnego z ustawą o kredytach eksportowych? Nic. Ale uznano, że nadaje się ona, by na aptekarzy nakładać nowe haracze.

Takich patentów na wrzutkę tylko w tym roku było kilkanaście.

Jak PiS podwyższył składkę zdrowotną

Mateusz Morawiecki zapewnia też, że będzie obniżał dla przedsiębiorców składki. Nie wspomina jednak, że to on w Polskim Ładzie drastycznie podniósł przedsiębiorcom składkę zdrowotną.

Otóż przed reformą tę składkę przedsiębiorcy liczone od 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw.

Wszyscy płacili więc jedną stawkę – w 2021 r. wynosiła ona miesięcznie 381,81 zł.

Do tego można było odliczyć od podatku 7,75 proc. Realnie po odliczeniu przedsiębiorcy płacili więc 53,03 zł co miesiąc. I to wszyscy – ci na skali podatkowej, na podatku liniowym i na ryczałcie.

PiS w Polskim Ładzie wprowadził nowe rozwiązania i podzielił przedsiębiorców na kilka grup w zależności od tego, jak rozliczali się z podatków. I tak ci, którzy byli na liniowym PIT, musieli po zmianach płacić składkę zdrowotną w wysokości 4,9 proc. Jeszcze więcej, bo 9 proc., musieli płacić przedsiębiorcy na skali PIT. Do tego składki zdrowotnej nie można było odliczać lub odliczenia były niewielkie.

Najbardziej skomplikowany system zastosowano w przypadku ryczałtowców. Dla nich Polski Ład uzależnił wysokość składki zdrowotnej od wielkości przychodu. Wprowadzono trzy grupy, które płaciły składkę od 335,94 do 1007,81 zł miesięcznie. ●

Dr Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP, dla Wyborcza.biz

• Kasowy PIT to zmiana oczekiwana przez przedsiębiorców, dzięki temu możliwe jest ograniczenie skutków tzw. zatorów płatniczych, gdy przedsiębiorca nie otrzymał jeszcze zapłaty, a już musi zapłacić

podatek dochodowy. Z kolei w przypadku dobrowolnego ZUS to zmiana powinna być dobrze przemyślana i przygotowana komunikacyjnie, jasno wskazując, że brak składek to także brak świadczeń. Najbar-

dziej jednak dziwi, że rząd PiS, który jeszcze niedawno atakował opozycję za 100 konkre- tów, a także zwalczał partie proponujące dobrowolny ZUS, teraz te postulaty chce realizować. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34289197

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę

Łukasza Sylwestrzuka

zaangażowanego pracownika,
a także wspaniałego człowieka,
który zasilał grono naszej firmy.



Przekazujemy wszystkim

Bliskim Łukasza

kondolencje.

Pograżeni w smutku

Koleżanki i Koledzy z *Symfonia sp. z o.o.*

Zużycie paliw wzleciało

Latem gwałtownie wzrosło zużycie głównych paliw silnikowych w Polsce. Przyczyniła się do tego przedwyborcza przecena na stacjach Orlenu.

Andrzej Kublik

Latem polski rynek paliw wyszedł ze stagnacji, w jakiej był pogrążony w pierwszej połowie 2023 r. Po trzech kwartałach tego roku konsumpcja głównych paliw silnikowych w Polsce – benzyny, oleju napędowego i płynnego gazu LPG – była o 6 proc. większa niż rok wcześniej, jak poinformowała Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego (POPIHN), skupiająca koncerny paliwowe.

W pierwszej połowie tego roku sprzedaż tych paliw była o symboliczny 1 proc. wyższa niż przed rokiem, podawała POPIHN. A to znaczy, że tempo konsumpcji paliw w Polsce mocno przyspieszyło w okresie od lipca do końca września.

Wyprzedaż Orlenu

„Dodatkowo na wielkość zakupów paliw wpłynęła w III kw. br. polityka cenowa największych operatorów rynkowych” – stwierdziła POPIHN. W ten eufemistyczny sposób orga-



• **Kierowcy kupowali paliwo na zapas, spodziewając się podwyżek po wyborach do Sejmu, 30 września 2023 r.**

FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Co najmniej od połowy sierpnia Orlen wstrzymywał podwyżki cen paliw na swoich stacjach benzynowych, chociaż w tym czasie na świecie rosły ceny ropy naftowej, windując rachunki za tankowanie w innych państwach Europy

nizacja wskazała, że jednym z głównych powodów wzrostu sprzedaży paliw w tym letnim kwartale były ich przeceny.

Co najmniej od połowy sierpnia Orlen wstrzymywał podwyżki cen

paliw na swoich stacjach benzynowych, chociaż w tym czasie na świecie rosły ceny ropy naftowej, windując rachunki za tankowanie w innych państwach Europy. A od początku września Orlen zaczął nawet

gwałtownie obniżać ceny na swoich stacjach. W ostatnich tygodniach przed wyborami do Sejmu litr benzyny 95 oktanów i diesla kosztowały na większości stacji Orlenu po 5,99 zł – najtaniej od inwazji Rosji na Ukrainę pod koniec lutego 2022 r.

Wyprzedaż w sieci stacji Orlenu, największej w Polsce, a także obniżki cen w orlenowskich hurtowniach, doprowadziły do spadku cen paliw także na stacjach benzynowych konkurentów koncernu kierowanego przez Daniela Obajtka.

W takiej sytuacji część kierowców, ale także rolników i przewoźników, zaczęła kupować paliwo na zapas, spodziewając się podwyżek po wyborach do Sejmu. To dodatkowo nakręcało sprzedaż paliw w Polsce pod koniec III kwartału.

Rośnie popyt na benzynę

Głównym paliwem silnikowym w Polsce jest olej napędowy, który jest też kluczowym paliwem gospodarki zużywanym w transporcie, przemyśle, budownictwie i rolnictwie. Przez trzy pierwsze kwartały tego roku konsumpcja diesla w Polsce wyniosła prawie 17,3 mln m sześć. To wynik jedynie o 3 proc. większy niż rok wcześniej. Tak nieduży wzrost konsumpcji oleju napędowego może w znacznej mierze wynikać ze spowolnienia rozwoju gospodarczego w tym roku.

Szybko rośnie za to popyt na benzynę. Według danych POPIHN

przez trzy pierwsze kwartały tego roku konsumpcja tego paliwa wyniosła ponad 6 mln m sześć., co oznacza wzrost aż o 13 proc., licząc rok do roku.

To zapewne wynika ze zmian na rynku samochodów osobowych. W 2015 r. wybuchł skandal po ujawnieniu fałszowania przez Volkswagena emisji spalin z silników Diesla. Ten skandal zszargał reputację wszystkich aut z silnikami wysokoprężnymi i doprowadził do spadku sprzedaży takich pojazdów w Europie, także w Polsce. Po Dieselgate Volkswagena nabywcy nowych aut zaczęli się przesiadać do pojazdów z silnikami benzynowymi, a takie silniki montuje się też w samochodach o napędzie hybrydowym (elektryczno-spalinowym). Efektem jest mocny wzrost zapotrzebowania na benzynę.

Wysokie ceny benzyny skłaniają wielu polskich kierowców do korzystania z autogazu, czyli gazu płynnego LPG. W trzech pierwszych kwartałach tego roku konsumpcja LPG – głównie jako autogazu – wyniosła 3,35 mln m sześć., o jedną dziesiątą więcej niż przed rokiem.

W przypadku innych paliw najbardziej rośnie konsumpcja paliwa lotniczego JET. W trzech pierwszych kwartałach jego zużycie wzrosło o 17 proc. w skali roku, do 1,07 mln m sześć. Skurczyło się za to zużycie olejów opałowych, zarówno lekkiego, jak i ciężkiego (mazutu). ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289151

Sąd Rejonowy dla Wrocławia—Krzyków we Wrocławiu, I Wydział Cywilny, zawiadamia, że w tutejszym Sądzie, pod sygn. akt I Ns 329/22, toczy się sprawa z wniosku Krystyny Brodawki o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Smadze, synu Aleksandra i Marii, zmarłym 18 listopada 2009 w Magnicach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Magnicach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289119

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Krajeńskich toczy się postępowanie o sygnaturze akt I Ns 318/23 o

**STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU
po Henryku Sikorze,**

zmarłym dnia 16.08.2022 r. w Strzelcach Kraj., ostatnio stale zamieszkałym w Strzelcach Kraj. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288891

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie pod sygn. akt **I Ns 293/23** z wniosku Marty Leśniak toczy się postępowanie o nabycie na mocy ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych (Dz. U. z 1971 r., nr 27, poz. 250 ze zm.) nieruchomości położonej w Iskrzynie, gmina Korczyn, stanowiącej działkę nr 885 o powierzchni 0,0020 ha, odpowiadającej pgr. nr 146/1, powstałej z pgr. nr 146 objętej Lwh 96 Iskrzynia, w której prawo własności ujawnione zostało na rzecz Władysława Frydrych, Gerarda Frydrych, Franciszka Frydrych, Karoliny z Podkułów Frydrychowej, małoletniej Zofii Frydrych, małoletniego Jana Frydrych;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i wykazali własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie prawa własności, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289287

**NA SPRZEDAŻ
UDZIAŁY W ZABUDOWANYCH
NIERUCHOMOŚCIACH
POLSKA CEREKIEW
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 451/21 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:

1/. UDZIAŁ 1/2 W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ zabudowanej budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerekiew, działka nr 480/5 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00043759/9.
Cena wywoławcza wynosi 8.400,00 zł.

2/. UDZIAŁ 1/2 W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ zabudowanej budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerekiew, działka nr 480/3 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00046023/2.
Cena wywoławcza wynosi 10.800,00 zł.

• **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 28 2490 0005 0000 4600 9087 8931 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023r.
• **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 451/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. • **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. • **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023 o godz. 12.30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. • **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. • **Więcej informacji** pod nr 692 869 248. • **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. • **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289122

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 626/22 toczy się z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Reginie Broł z domu Ciesielska, córce Józefa i Róży z domu Hankus, zmarłej w dniu 24 stycznia 2022 roku w Siemianowicach Śląskich, mającej ostatnie miejsce stałego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289288

**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ
URZĄDZENIA PIEKARNICZE
ZABUDOWANE
NIERUCHOMOŚCI
LIGOTA ZAMECKA, KLUCZBORK
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 150/20 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:

1/. NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ zabudowanej budynkiem o powierzchni użytkowej 176 m² w granicach działki 78/2 położona w Ligocie Zameckiej nr 29A (KW nr OP1U/00035628/2).
Cena wywoławcza wynosi 542.400,00 zł

2/. UDZIAŁ 2/42 WE WSPÓŁWLASNOŚCI zabudowanej budynkiem usługowym na działce 151/2 przy ul. Grunwaldzkiej w Kluczborku (KW nr OP1U/00019954/8).
Cena wywoławcza wynosi 72.857,14 zł.

3/. UDZIAŁ 1/6 WE WSPÓŁWLASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym i budynkiem produkcyjno-magazynowym na działce nr 75/2 położony w Ligocie Zameckiej nr 35.
Cena wywoławcza wynosi 78.666,67,00 zł.

4/. URZĄDZENIA PIEKARNICZE (m.in. piecze piekarnicze, komory garownicze, wagodzielnarka, wózki piekarnicze).

Dokładny spis wraz z cenami znajduje się na stronie syndyka.

• **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 12 1140 2004 0000 3302 8040 9540 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023r.
• **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 150/20 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. • **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. • **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023r. o godz. 13:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. • **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. • **Więcej informacji** pod numerem 692 869 248. • **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. • **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288809



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Na Polance;

obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr

**Różanka, AM-14, dz. nr 137 i 138;
N: 51.13368, E: 17.03523;
1889 m²;
WR1K/00180887/6**

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z mppz: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, biura, obiekty kongresowe i konferencyjne, obiekty hotelowe;**

Cena wywoławcza: **10 000 000,00 zł; Wadium: 1 000 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **25 stycznia 2024 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 1 lutego 2024 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

**NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚĆ
HOTELOWO – RESTAURACYJNA
„VIKTORJAN”
UL. GÓRY ŚWIĘTEJ ANNY 94 – RASZOWA,
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości przedsiębiorstwa
Marcin Stora STORA ZPUH
Gastronomia Hotelarstwo
(NIP: 756.100.3784)
ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż nieruchomości
(działki nr 503/3 i 504/2)
ZABUDOWANEJ
BUDYNKIEM HOTELOWO-RESTAURACYJNYMI
„VIKTORJAN”,
położonej przy ul. Góry Świętej Anny 94
w miejscowości Raszowa,
w gminie Leśnica, w powiecie strzeleckim,
w województwie opolskim
(KW nr OP1S/00056256/4)
WRAZ Z CAŁYM WYPOSAŻENIEM
za cenę nie niższą
niż 1.606.400,00 zł (netto).

● **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 43 1140 2004 0000 3802 8036 4602 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023 r.
● **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023 r. listem poleconym z dopiskiem „V GUP 157/20 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście w Biurze Syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ● **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ● **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023r. o godz. 11:30 w Biurze Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ● **Z regulaminem przetargu**, opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. ● **Więcej informacji** pod nr 692 869 248. ● **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić. ● **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ ½ UDZIAŁU
W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
OBRĘB MOSZCZANKA
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUP 155/20 of),
ogłasza przetarg ofertowy
NA SPRZEDAŻ
UDZIAŁU 1/2
W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
obręb Moszczanka,
działka nr 940,
zabudowana budynkiem
mieszkalno-gospodarczym do rozbiórki
(KW nr OP1P/00052527/5).
Cena wywoławcza wynosi 39.250,00 zł.

● **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 71 1140 2004 0000 3702 8040 9543 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023r.
● **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUP 155/20 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ● **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ● **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023r. o godz. 10:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ● **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. ● **Więcej informacji** pod numerem 692 869 248. ● **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ● **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl**BRANŻA GASTRONOMICZNA
NA SPRZEDAŻ
WYPOSAŻENIE
OGRODKA PIWNEGO**

Syndyk masy upadłości
firmy Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy
MARCO Łukasz Szymborski
z siedzibą w Kamieniu Śląskim
ogłasza przetarg ofertowy
NA SPRZEDAŻ
WYPOSAŻENIA OGRODKA PIWNEGO,
m.in.: mebli kuchennych, beczki do czyszczenia
nalewaków do piwa, ławek piwnych, stolików
piwnych, konstrukcji aluminiowych, pawilonu
gastronomicznego, palet EURO, ogrodzeń do
ogródków piwnych, kontenera termoizolacyjnego.

● **Z dokładnym spisem** wraz z cenami, regulaminem przetargu, opinią techniczną oraz zdjęciami można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. Na ogólny sprzedawanych składników można umówić się pod numerem telefonu 535 850 850.
● **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 53 2490 0005 0000 4600 2876 3367 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023 r.
● **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023 r. listem poleconym z dopiskiem „V GUP 59/21 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole) lub osobiście na adres Biura Syndyka (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248). ● **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ● **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023r. o godz. 10:00 w Biurze Syndyka (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole). ● **Na każdym etapie postępowania przetargowego** syndyk może od przetargu odstąpić. ● **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNE
STARE BUDKOWICE
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUP 69/21 of),
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:
1/ NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNEJ położonej
w miejscowości Stare Budkowice (ul. Ogrodowa 9a)
dla której prowadzona jest Księga Wieczysta
nr OP1U/00043214/6.
Cena wywoławcza wynosi 846.000,00 zł
2/ NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNEJ położonej
w miejscowości Stare Budkowice (ul. Młyńska 2a)
dla której prowadzona jest Księga Wieczysta
nr OP1U/00042136/8.
Cena wywoławcza wynosi 1.586.250,00 zł

● **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 89 2490 0005 0000 4600 4462 3868 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023r. ● **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUP 69/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ● **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ● **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023 r. o godz. 11:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ● **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. Więcej informacji pod numerem 692 869 248. ● **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ● **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ UDZIAŁ
W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
SZYMISZÓW OSIEDLE
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUP 261/21 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ
UDZIAŁU 1/4
W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
na działce 160/1, o powierzchni 0,1200 ha,
obręb Szymiszów-Osiedle
dla którego prowadzona jest
Księga Wieczysta nr OP1S/26945/2.
Cena wywoławcza wynosi 30.000,00 zł.

● **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 92 2490 0005 0000 4600 1439 8226 najpóźniej w dniu 21 grudnia 2023 r.
● **Oferty można złożyć** do 21 grudnia 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUP 261/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ● **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ● **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 grudnia 2023r. o godz. 12:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ● **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. Więcej informacji pod nr 692 869 248. ● **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ● **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl**Syndyk HESMO Henryk Smolicz
z siedzibą w Otyniu ul. Gawła12**

ogłasza PRZETARG OFERTOWY na sprzedaż nieruchomości gruntowych zabudowanych
stanowiących funkcjonalną całość – zakład produkcyjny HESMO Henryk Smolicz

- I. Sprzedaży podlega:
- działka 443/1 o powierzchni 0,6422 ha położona w Otyniu przy ul. Gawła 12 dla której Sąd Rejonowy w Nowej Soli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1N/00014631/8,
- działka 442/2 o powierzchni 0,3525 ha położona w Otyniu przy ul. Gawła 12, dla której Sąd Rejonowy w Nowej Soli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1N/00018294/1.
Działki 443/1 i 442/2 o łącznej powierzchni gruntu 0,9947 ha zabudowane są zespołem czterech budynków w zabudowie zwartej o funkcji produkcyjno-magazynowo-biurowo-socjalnej o łącznej powierzchni użytkowej 4.565,57 m², wolnostojącym zespołem garaży o 6 stanowiskach garażowych i powierzchni użytkowej 119,34 m² i wolnostojącym zespołem garaży o 8 stanowiskach garażowych i powierzchni użytkowej 271,08 m².
- II. Cena wywoławcza przedsiębiorstwa wynosi 5.300.000,00 zł (pięć milionów trzysta tysięcy złotych 00/100)
- III. Wadium wynosi wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. 530.000,00 zł (pięćset trzydzieści tysięcy złotych 00/100)
- IV. Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie do dnia 16.01.2024r. pisemnej oferty kupna przedmiotu sprzedaży - nieruchomości, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Przetarg – HESMO Henryk Smolicz”, do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze V Wydział Gospodarczy 65-0001 Plac Słowiański 12 oraz opłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. kwoty 530.000,00 zł do dnia 16.01.2024r. na rachunek masy upadłości HESMO Henryk Smolicz w upadłości, prowadzony przez PKO BP S.A. Oddział w Zielonej Górze nr 33 1020 5402 0000 0102 0464 5232.

A. Oferta powinna zawierać:

1. oznaczenie oferenta poprzez wskazanie imienia i nazwiska oferenta, jego adresu i numeru telefonu lub nazwy oferenta jego siedziby i numeru telefonu,
2. datę sporządzenia oferty,
3. w przypadku, gdy oferentem jest jednostka organizacyjna, osoba prawna lub spółka prawa handlowego, w ofercie należy wyraźnie wskazać status prawny oraz dołączyć dokument, z którego będzie wynikać uprawnienie osoby lub osób podpisanych pod ofertą,
4. oferowaną cenę oraz sposób jej zapłaty, przy czym cena nie może być niższa niż cena wywoławcza, cena powinna być wyrażona kwotowo i jednoznacznie, poprzez jej wyrażenie liczbowo oraz słownie,
5. podpis oferenta.

B. Do oferty należy załączyć:

1. w przypadku, gdy oferentem jest osoba fizyczna - kopię dowodu osobistego oferenta,
2. w przypadku podmiotów prowadzących działalność gospodarczą – kopię zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej,
3. w przypadku podmiotów wpisanych do Krajowego Rejestru Sądowego - kopię odpisu z KRS oferenta,
4. uchwałę właściwych organów lub współników o wyrażeniu zgody na zakup nieruchomości – jeżeli uchwała taka jest wymagana, wraz z aktualnym odpisem umowy spółki,
5. jeżeli oferta jest składana przez pełnomocnika – pełnomocnictwo w oryginale bądź kopii uwierzytelnionej notarialnie,
6. kopię decyzji o nadaniu numeru identyfikacji podatkowej oferenta – NIP
7. kopię zaświadczenia o nadaniu numeru REGON,
8. kopię dowodu wpłaty wadium,
9. oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym przedmiotu sprzedaży – nieruchomości,
10. oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu,
11. zobowiązanie nabywcy - w formie oświadczenia - do pokrycia wszelkich opłat związanych z nabyciem nieruchomości upadłego, w szczególności opłat notarialnych oraz opłat publicznoprawnych,
12. w przypadku podmiotów zagranicznych, które ustawa obowiązuje do uzyskania zezwolenia MSWiA na nabycie nieruchomości, promesę udzielenia takiego zezwolenia.

- V. Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 19.01.2024r. o godzinie 12:00 w Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze V Wydział Gospodarczy, Plac Słowiański 12 w Sali 101.
- VI. Wszelkie koszty, opłaty i podatki związane z zawarciem umowy sprzedaży, jak również koszty wykreślenia hipotek widniejących w księdze wieczystej nieruchomości, ponosi nabywca.

VII. Syndyk ma prawo do:

- a) wyłączenia ze sprzedaży któregokolwiek ze składników majątku bez podania przyczyny,
- b) odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn,
- c) nie przyjęcia najwyższej zaproponowanej ceny,
- d) prowadzenia dodatkowych negocjacji z możliwością końcowego cytowania ceny,
- e) przeprowadzania dodatkowych negocjacji oraz żądania dodatkowych informacji od oferentów lub uzupełniania dokumentów,
- f) przy dwóch lub więcej ofertach o identycznej cenie zakupu Syndyk może przeprowadzić licytację, która odbywa się w ten sposób, że prowadzący ją Syndyk rozpoczyna od ceny wywoławczej, a uczestnicy licytacji oferują ceny wyższe, z tym że podwyższenie ceny nie może być większe, niż wynosi ustalona kwota postąpienia tj. 20.000,00 zł. (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych).

VIII. Regulamin przetargu wraz z informacją sprzedawanych nieruchomościach można uzyskać w biurze Syndyka w Zielonej Górze ul. Westerplatte 9 pokój 213, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania pod numerem telefonu 605643049.

34289354.n

**Prezydent Wrocławia**

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Podwałe 19 m. 19

Powierzchnia lokalu	100,84 m ²
Cena wywoławcza w zł	990 000,00 zł
Wadium	99 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	9 900,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 31.01.2024 r. do 02.02.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 342-19-63.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **20 lutego 2024 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 13 lutego 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

34289075.n

Syndyk masy upadłości Innova Energy sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie (sygn. akt: LU1S/GUP/1/2023) ogłasza konkurs ofert na nabycie z wolnej ręki przedsiębiorstwa Innova Energy sp. z o.o. jako całości w rozumieniu art. 55(1) k.c., w skład którego to przedsiębiorstwa wchodzi:

- A. prawo własności nieruchomości zabudowanej położonej w Lubyczy Królewskiej, Zatyłu-Osadzie 11, gm. Lubycza Królewska, powiat tomaszowski, stanowiącej działki nr 320/6, 320/7, 320/8, 320/9 z obrębów 0024 Zatyłe, KW nr ZA1T/00080030/5, o łącznej powierzchni użytkowej 4,7861 ha, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Tomaszowie Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr. KW ZA1T/00080030/5, przy czym na nieruchomości zlokalizowany jest budynek biurowy murowany (ocieplony, okna PCV) oraz hala produkcyjna magazynowa o powierzchni ok. 1000 m² na konstrukcji stalowej, dach pokryty blachą trapezową, ściany z płyt typu PIR, a także doprowadzone są media typu prąd, woda, kanalizacja;
 - B. prawo własności nieruchomości niezabudowanej, położonej w Lubyczy Królewskiej, Zatyłu-Osadzie, gm. Lubycza Królewska, powiat tomaszowski, stanowiącej działkę nr 327/1 z obrębów 0024 Zatyłe, KW nr ZA1T/00077424/0, o powierzchni 0,9509 ha;
 - C. zespół ruchomości składający się na zakład produkcyjny położony w Lubyczy Królewskiej, Zatyłu Osada 11, w tym linia do produkcji pelletu opałowego ze słomy i linia do produkcji pelletu opałowego z drewna wraz z innymi ruchomościami (szczegółowy ich wykaz znajduje się w aktach prowadzonego postępowania upadłościowego, a także dostępny jest do wglądu w Biurze Syndyka po uprzednim ustaleniu terminu);
 - D. firma przedsiębiorstwa Innova Energy sp. z o.o.;
 - E. znak towarowy „Land of cheese luscious destination”.
1. W skład przedsiębiorstwa nie wchodzi żadne imię/przezwisko/tytuł/znaczenie wyrażone w nazwie. Cena wywoławcza przedmiotu konkursu ofert wynosi 6.161.000,00 zł (słownie: sześć milionów sto sześćdziesiąt jeden tysięcy złotych 00/100) brutto (transakcja zwolniona z opodatkowania podatkiem od towarów i usług).
3. Wymagane wadium w wysokości 616.100,00 zł (słownie: sześćset szesnaście tysięcy sto złotych /00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Innova Energy sp. z o.o. prowadzony przez Santander Bank Polska o numerze: 84 1090 1883 0000 0001 5280 9462 z dopiskiem „konkurs ofert – przedsiębiorstwo Innova Energy”, najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, to jest do dnia 19 grudnia 2023 roku, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty ww. wadium na ww. rachunku bankowym.
4. Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 19 grudnia 2023 r., w Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, Plac Bankowy 1, 00-139 Warszawa lub przelać je na adres Kancelarii Notarialnej listem poleconym (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej a nie data jej nadania).
5. Otwarcie i rozpoznawanie ofert nastąpi w dniu 20 grudnia 2023 r., w Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, Plac Bankowy 1, 00-139 Warszawa, o godz. 11.00.
6. Syndyk dodatkowo informuje, że gdy zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki ogłoszenia syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetargu ustnego), w ramach której oferenci, których oferty zostały złożone, będą mogli licytować cenę, zaś ceną wywoławczą będzie stanowić najwyższa cena zaofertowana za przedmiot konkursu ofert.
7. Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w regulaminie konkursu ofert – tekst jednolity z dnia 21 listopada 2023 roku.
8. Szczegółowe warunki konkursu ofert, regulamin konkursu ofert oraz dodatkowe informacje udzielane są pod adresem e-mailowym: p.mazurek@kancelaria-pm.pl lub telefonicznie: 668 30 90 35.

34288704.n

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto
i Wilda w Poznaniu w sprawie o sygnaturze
akt I Co 1217/23

OGŁASZA

**o ustanowieniu kuratora dla
dłużnika Sylwii Kamińskiej, której
miejsce pobytu nie jest znane,
w osobie radcy prawnego Stefana
Kowalskiego (ul. Roosevelta 4/1,
60-829 Poznań) w postępowaniu
egzekucyjnym**

prowadzonym z wniosku wierzyciela Prokura
Niestandaryzowany Fundusz Wierzytelności Fundusz
Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą we Wrocławiu
przez Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym
Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu Marka
Szycha pod sygnaturą akt Km 4279/21.

34289343.n

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy
Śródmieścia w Warszawie VI Wydział
Cywilny pod sygnaturą akt VI Ns 539/22
toczy się z wniosku kuratora spadku
Pauliny Uszyńskiej - Rzewuskiej postępo-
wanie o stwierdzeniu nabycia spadku
po Helenie Szulc z domu Kouznezof,
zmarłej 14/09/1983 w Monte Carlo,
ostatnio zamieszkałej w Atenach [Grecja].
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców,
bądź ich następców prawnych, aby
w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania
się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili
nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku”.

34289304.n

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie pod sygn.
akt I Ns 862/22 z wniosku Aleksandry Drywa
toczy się postępowanie o stwierdzenie
nabycia spadku po Irenie Firlit
córcie Wojciecha Dutka i Bronisławy
Kutaś, urodzonej 27 sierpnia 1926 r.
w Rzepniku Suchym, zmarłej 4 kwietnia
2022 r. w Krośnie; Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy
od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili
i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34288901

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**

**MÓJ
BIZNES**
wyborcza

34289535.z

Okiem liberała

Sprywatyzować czebol Obajtka

Nowa władza nie powinna ulec pokusie zatrzymania Orlenu i wykorzystywania go tak jak PiS

Gadomski



Koncepcja narodowych czempionów – wielkich korporacji, którym rząd z góry wyznacza rolę zwycięzcy – pojawiła się we Francji w latach 80. XX wieku. Wpisywała się we francuską tradycję dyryżyzmu – idei głoszącej, że „dobrze” rządzone państwo, kierowane przez „właściwych” ludzi, kierujących się „słuszną” ideologią, a zarazem zachowujące istotną rolę jako właściciel w kluczowych obszarach gospodarki, jest w stanie nie tylko właściwie pełnić funkcję regulacyjną, ale także skutecznie zastąpić rynek w sferze alokacyjnej.

Rządy oczekują od czempionów nie tylko maksymalizacji zysku, ale także „działania w interesie narodu”, cokolwiek to pojęcie znaczy. Sprzyjają fuzjom i przejmowaniu przez wyznaczony podmiot innych spółek. Narodowe czempiony nie muszą być spółkami państwowymi, choć zwykle państwo ma w nich znaczący udział. Ale nawet gdy udział państwa jest mniejszościowy, rządy mają znaczący wpływ na podejmowanie strategicznych decyzji przez czempiona.

Polscy politycy pokochali czempionów, a suflowali im rozmaici eksperci, często korzystający na relacjach z państwowymi firmami.

Polscy (i nie tylko polscy) politycy przez lata byli zafascynowani fenomenem gospodarki koreańskiej, której PKB na mieszkańca wzrósł w latach 1960-2015 22 razy. Sukces był tym większy, że w ciągu pół wieku ludność Korei zwiększyła się z 25 mln do ponad 50 mln. Koreańczykom zazdrozczono przede wszystkim wielkich konglomeratów gospodarczych, czyli czebol. Popularny jest sąd, że to one są źródłem koreańskiego cudu, który skądinąd stopniowo słabł – według ekspertów OECD w tym roku wzrost PKB w Korei Południowej wyniesie 1,5 proc., a w przyszłym 2,1 proc.

Czebole prowadziły działalność w różnych branżach gospodarki. Rząd koreański je wspierał, a jednocześnie wyznaczał im zadania – określał, w co mają inwestować. Wiele decyzji inwestycyjnych

było błędnych. Czebole urosły do takich rozmiarów, że żadna instytucja finansowa w kraju nie była w stanie sprostać ich ogromnemu zapotrzebowaniu na kredyt. Zaczęły więc pożyczać za granicą. Dzięki nieczytelnym powiązaniom kapitałowym w ramach czebol spółki mogły wzajemnie gwarantować sobie pożyczki.

Mocne zaangażowanie państwa w gospodarkę sprzyjało też korupcji. Skorumpowani urzędnicy dawali rządowe gwarancje pozwalające na praktycznie nieograniczone czerpanie z zagranicznych kredytów. W rezultacie zadłużenie czebol zaczęło przekraczać ich wartość.

Gdy w 1997 roku w Azji Wschodniej wybuchł kryzys finansowy, dotknął on także Koreę. W latach 1997-99 zbankrutowało 11 spośród 30 największych czebol, w tym Daewoo – drugi co do wielkości koreański konglomerat. Korea wymagała międzynarodowej pomocy (zorganizowanej przez MFW). Czebole zostały dofinansowane i zrestrukturyzowane.

Argumentem za tworzeniem wielkich firm jest efekt skali. Wielkie podmioty mogą realizować wielkie inwestycje, mają większe zdolności kredytowe i stać je na innowacje – własne lub zakupione. Ale im większa firma, tym bardziej dominuje na rynku i mniej odczuwa presję konkurencyjną. To osłabia sprawność managementu, sprzyja marnotrawstwu, przerostom zatrudnienia, a także wykorzystywaniu majątku firmy dla prywatnych interesów kierownictwa. Gdy czempion jest własnością państwa, nieuchronnie wypływają z niego pieniądze na cele wskazywane przez polityków.

Z pomysłu tworzenia narodowych czempionów, których państwo z góry typuje na zwycięzców konkurencji, wyśmiewał się wybitny ekonomista profesor Jan Winiecki: „Prawdziwa przewaga firm amerykańskich nad europejskimi czempionami brała się nie z tego, że były wielkie, lecz z tego, że działały w warunkach ostrej konkurencji. Tam, gdzie w USA konkurowało dziesięciu producentów, we Francji czy w Niemczech dwie-trzy firmy. W mniejszych krajach nierzadko po fuzjach pozostawała już tylko jedna!” – mówił w wywiadzie dla „Wyborczej”.

Budowa narodowych czempionów w energetyce zaczęła się jeszcze za pierwszego rządu PiS. W 2006 r. za rządu Kazimierza Marcinkiewicza elektrownie i zakłady energetyczne, które prąd sprzedają, zostały pogru-

powane w cztery wielkie koncerny. Największym była Polska Grupa Energetyczna, najmniejszym Energa. Rząd z góry zastrzegł, że nad spółkami zachowa kontrolę, choć część jej akcji wypuści na giełdę.

Rząd Donalda Tuska programu energetycznego nie zliberalizował i nie przeprowadził prywatyzacji sektora. W 2011 roku minister skarbu państwa negocjował z Kulczyk Investments sprzedaż kontrolnego pakietu akcji Enei, ale ostatecznie do transakcji nie doszło. Rząd obawiał się, że duża prywatyzacja zostanie zaatakowana przez opozycję. Wymusił też na największej spółce energetycznej – PGE – dużą inwestycję w blok energetyczny (węglowy) w elektrowni Opole.

Przed 2016 rokiem skarb państwa kontrolował zdecydowaną większość sektora energetycznego. Według danych URE trzech największych wytwórcy: PGE, Enea i Tauron, dysponowali ponad połową mocy polskich elektrowni i dostarczali prawie dwie trzecie produkcji energii elektrycznej w kraju. Państwo jest jednocześnie regulatorem (poprzez Urząd Regulacji Energetyki) i właścicielem elektrowni. Ta podwójna kontrola doprowadziła do fatalnych wyników spółek. W czasie ośmiu lat rządów PiS cena akcji spółek PGE, Enea i Energa spadła o blisko 50 proc. Utrzymał się tylko kurs Tauronu, w którym skarb państwa ma mniejszy udział – ok. 30 proc. Realny spadek wyceny (także Tauronu) był znacznie większy z uwagi na wysoką inflację.

Rząd PiS konsekwentnie wzmacniał jednego narodowego czempiona – Orlen. Z początkiem 2018 roku podpisany został list intencyjny rozpoczynający proces wchłonięcia Grupy Lotos przez PKN Orlen. Transakcję sfinalizowano ostatecznie w sierpniu 2022 roku.

W marcu 2022 roku Orlen uzyskał warunkową zgodę UOKiK na fuzję z Polskim Górnictwem Naftowym i Gazownictwem (PGNiG). Warunkiem jest oddanie przez PGNiG kontroli nad spółką Gas Storage Poland niezależnemu inwestorowi w ciągu 12 miesięcy od połączenia.

Od 2020 roku PKN Orlen posiada większościowy pakiet udziałów w spółce Energa (90,92 proc.) i dąży do wykupu pozostałych inwestorów mniejszościowych w akcjonariacie.

W listopadzie 2020 spółka poinformowała, że do końca roku ma

stać się większościowym akcjonariuszem Ruchu, z pakietem 65 proc. udziałów. Miesiąc później ogłosiła podpisanie umowy przedwstępnej na nabycie całości akcji spółki Polska Press, będącej m.in. wydawcą 20 dzienników regionalnych i serwisów internetowych.

Orlen wykupił 100 proc. udziałów spółki transportowej OTP, jednego z największych przewoźników paliw w Polsce, rozwija sieć paczkomatów, przymierza się do budowy małych elektrowni atomowych, planuje przejęcie Zakładów Azotowych Puław.

Przejęcia dokonywane przez Orlen wynikały z decyzji politycznych, a nie z rachunku ekonomicznego. Spółka nie musiała płacić za przejmowane akcje innych spółek (PGNiG miała kapitalizację większą niż Orlen), lecz wymieniała się akcjami, pozostając podmiotem dominującym. Niektóre transakcje (np. Polska Press) miały charakter wyłącznie polityczny i z góry było wiadomo, że przyniosą straty.

Powstały konglomerat stał się narzędziem w rękach rządzących polityków. Zatrudnia setki osób mających rekomendacje polityków, prowadzi akcje propagandowe, służy do załatwiania doraźnych problemów (np. ratowania upadających Zakładów Azotowych), bezpośrednio włączał się w kampanię wyborczą, zaniżając ceny paliw, daje zarobić grube miliony firmom doradczym, PR-owskim, prawniczym.

Wciąż przynosi zyski, gdyż Orlen jest monopolistą na hurtowym rynku paliw i ma dominujący udział w rynku detalicznym. Z uwagi na pozycję monopolistyczną nie sposób ocenić jego rzeczywistej rentowności i efektywności wykorzystania kapitału. Z punktu widzenia całej gospodarki jest bytem szkodliwym.

Najprościej byłoby go sprywatyzować, po wcześniejszej restrukturyzacji i sprzedaży niektórych posiadanych przez Orlen spółek. Politycy PO, Lewicy, PSL i Polski 2050 nie powinni ulec pokusie zatrzymania czempiona i wykorzystywania go tak, jak to robili politycy PiS. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289315

Przed Sądem Rejonowym w Krotoszynie toczy się postępowanie z wniosku Mateusza Grzegorskiego o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Genowefie Marii Kowal, zmarłej 10.05.2021 r. w Krotoszynie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Genowefy Kowal, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289066

W Sądzie Rejonowym w Łęczycy I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 225/23 z wniosku **Jarostawa Słupskiego o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** położonej w powiecie łęczyckim na terenie gminy Witonia w obrębie Szamów, działka gruntu nr 124 o powierzchni 0,8436 ha., bez urządzonej księgi wieczystej oraz położonej w powiecie łęczyckim na terenie gminy Witonia w obrębie Gozdów, działka gruntu nr 35 o powierzchni 1,0589 ha., bez urządzonej księgi wieczystej, Sąd wzywa, aby uczestnicy postępowania w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa co do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289313

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Mokotowa w Warszawie w II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą II Ns 118/22 toczy się postępowanie z wniosku Piotra Kamlera z udziałem Grzegorza Kamlera, Jana Jacka Kamlera i Karola Krzysztofa Kamlera o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Stańczykowskiej - Piotrowskiej zmarłej w dniu 25 listopada 2021 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkającej w Warszawie przy ul. Urwisko 21c m. 53, 02-776 Warszawa.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Stańczykowskiej - Piotrowskiej.

„Skąd dokąd” na festiwalu Watch Docs

UCIEC PRZED WOJNĄ



– Wywiozłem faceta, to inni dzwonili, żebym po nich wrócił. Dziś ta wioska już nie istnieje, została starta w pył. Sami wpadliśmy tam dwa razy pod ostrzał, a przecież wjeżdżaliśmy tylko na chwilę.

ROZMOWA Z
MACIEK HAMELA*
reżyserem

DAWID DRÓŻDŻ: Masz jeszcze przyjaciół w Rosji?

MACIEK HAMELA: Większość kontaktów się pourywała, część przyjaciół musiała wyjechać z Rosji.

Pomieszkiwałeś w Petersburgu. Tęsknisz?

– Bardzo. Ale za Petersburgiem z tamtych lat. Wyjechałem do Rosji na początku XXI wieku, świeżo po liceum. Fascynowała mnie literatura i filozofia rosyjska, chciałem czytać Dostojewskiego w oryginale. Zapisalem się na kurs językowy w Petersburgu. Było tam międzynarodowe towarzystwo – sporo ludzi o lewicowych poglądach, Amerykanie z komunistycznymi zapędami czy Francuzi, których przodkowie wyemigrowali z Rosji po rewolucji październikowej.

A Rosjanie?

– Jeszcze nie było tego Putinowskiego zamordyzmu. Ludzie byli życzliwi, otwarci, pragnęli kontaktu z Zachodem. Petersburg uchodził za niebezpieczne miasto, ale czulem się tam bezpiecznie. Poznałem wielu przyjaciół, z którymi do dziś utrzymuję kontakt. Rosja nie była jednak krajem, w który chciałem zostać na stałe. Rządziły mafijne układy. Pamiętam cenniki łapówek, które miały ułatwić ludziom funkcjonowanie.

Jacek Hugo Bader w „Dziennikach kołymskich” przytoczył historię z podróży do Władywostoku. Na kilkukilometrowej trasie pod górę wleka się ciężarówka. Była podwójna linia ciągła, więc nie można było jej wyprzedzić. Ale wszyscy oczywiście to robili. Za wierzchołku ciężarówka zawraca i wjeżdża z powrotem z prędkością 50 km na godz. tylko po to, aby policjanci mogli wlepić kolejne grzywny. To jest esencja rosyjskości.

Wspomniałeś, że Rosjanie byli 20 lat temu spragnieni kontaktu z Zachodem. Wiele się chyba od tamtego czasu zmieniło.

– W ostatnich latach ludzie zjednoczyli się wokół lidera, który wystawia ich na rzeź. Procent społeczeństwa, który nie popiera inwazji, jest niestety niewielki. Widać to po osobach, które wyjeżdżają z Rosji, bo nie chcą walczyć, ale nie wstydzą się afiszować z poparciem dla Kremla. Ostatnio w Toronto spotkałem gościa, który siedział z wymalowanymi na całym ciele literkami „Z” i napisem na kartonie: „Ślawa Rosji”.

A jak wyglądają teraz twoje stosunki z Rosją?

– Przez lata wyprodukowałem tam kilka filmów, które były dość krytyczne wobec władzy. Po premierze „Przekonań” w 2016 r., które zrobiłem z rosyjską reżyserką Tatianą Chistową, miałem problem z wjazdem do Kaliningra-

du. Film opowiadał o funkcjonującym w Rosji prawie dotyczącym obowiązkowej służby wojskowej.

Później z Rosjanami miałem jeszcze kontakt w Paryżu, gdzie mieszkałem przez siedem lat. Znalazłem pracę jako przewodnik turystycznych dla Rosjan po Paryżu i północnej Francji. Wtedy naprawdę nauczyłem się rosyjskiego.

Studiowałem literaturę, ale później postawiłem na kino i poszedłem do szkoły filmowej. Ważnym momentem był dla mnie przegląd polskich filmów dokumentalnych na festiwalu w Lus-sas. Zrozumiałem, że chcę zająć się formą niefabularną. Wróciłem do Polski i założyłem firmę producencką.

Wtedy też bliska stała ci się Ukraina – byłeś świadkiem wydarzeń na Majdanie.

– Pojechałem do Kijowa w moje urodziny – 3 grudnia. Kilka dni wcześniej milicja brutalnie pobiła studentów. Czulem, że Majdan jest ważnym wydarzeniem dla Ukrainy – coś jak dla nas „Solidarność”.

Tamta Ukraina różniła się od dzisiejszej?

– Majdan wiele zmienił, ale to były zmiany odczuwalne wśród pewnych elit w Kijowie. To nie była rewolucja wszystkich. Moi znajomi z Ukrainy nawet po Majdanie rozmawiali po rosyjsku. Zajęcie Krymu i Donbasu nie do-

prowadziło do zjednoczenia ludzi. Cena, jaką za to zapłacili, jest ogromna.

Pełnoskalowa wojna i śmierć tysięcy ludzi.

– Wszyscy mieli poczucie, że Ukraina nie wytrzyma. Że to wizja kilku dni. Mieliśmy flashbacki z 1939 r. – wjeżdża największa armia Europy i nie ma mocnych. Zdawali sobie sprawę, że jeśli Ukraina polegnie, to to samo zacznie się w Polsce i krajach bałtyckich.

Wsiadłeś w vana i pojechałeś na granicę.

– Nie byłem pewny, czy ktokolwiek jeszcze przyjedzie. Dojechałem do granicy i oniemiałem. Zobaczyłem sznur samochodów – kierowcy czekali na osoby z Ukrainy, które wysiądą z przeładowanych autokarów. W tym strasznym momencie to było coś podnoszącego na duchu.

Skąd wzięłeś tego vana?

– Pojechałem do dealera aut w Zwoleniu. Auto było na holenderskich blachach. Przekonywał mnie, że bez problemu przejadę nim przez granicę. Oczywiście to nie była prawda. Przez pierwszy tydzień przywoziłem ludzi z granicy do Warszawy. Ale pomyślałem, że to kropla w morzu potrzeb.

Wtedy udało mi się znaleźć vana na polskich numerach. Dostałem go od pani Hao, która jest Wietnamką. Jej mąż akurat był w Wietnamie, zadzwonił i powiedział: „Musisz dać moje auto na ewakuację, żeby się przysłużyło”. Dała mi kluczyki i powiedziała łamaną polszczyzną: „Mój mąż nigdy nie pozwał nikomu nim jeździć”.

To był 20-letni volkswagen sharan. Zrobiłem nim ze sto tysięcy kilometrów. Później kupiłem jeszcze dwa shary – potrzebowalem kilku samochodów, żeby mieć czym jeździć, kiedy jedno auto było w naprawie.

▲ „Skąd dokąd” zabiera widza w podróż po Ukrainie, pokazuje ludzi, którzy próbują się wydostać ze strefy wojny
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

*Maciek Hamela

• Producent, reżyser, scenarzysta. Urodzony w Warszawie, absolwent literatury francuskiej na Sorbonie. Wieloletni współpracownik BBC Channel. Współtwórca i producent krótkometrażowego filmu dokumentalnego „Pozdrawiam”, nagrodzonego Doc Alliance Award w ramach sekcji Cannes Docs na festiwalu w Cannes. Współautor i producent „Planu B”, serii podcastów dokumentalnych dla Audioteki

Wtedy zacząłeś jeździć do Ukrainy.
– Wolontariusze powiedzieli mi, że większe zapotrzebowanie jest po drugiej stronie granicy. Na początku przewoziłem rodziny przyjaciół, później ktoś udostępnił mój numer na Telegramie. Telefon dzwonił bez przerwy. Zacząłem współpracować z dwiema przyjaciółkami, które organizowały zbiórki na paliwo i ogarniały logistykę.
Na początku przewoziłem ludzi z miejscowości na zachodzie Ukrainy, po paru dniach jeździłem już pod Kijów, potem Czernihów, Charków, Zaporże i okolice Bachmutu. Przewiozłem też dużo osób z okupowanego Mariupola – musieli samodzielnie wyostać się z miasta, zgarniałem ich z terenów przyfrontowych.

Po paru tygodniach zacząłeś rejestrować wszystko to, co dzieje się podczas transportu. W filmie „Skąd dokąd” widzimy ludzi, których życie zmieniło się wraz z wojną o 180 stopni.
– Mielśmy wiele wątpliwości, jak nakręcić ten film, aby nie wykorzystywać bezbronnych ludzi w najtrudniejszym momencie ich życia. Szybko stworzyłem niepisany protokół, którego wraz z moimi operatorami – Wawrzyńcem Skoczylasem, Jurą Dunajem, Marcinem Sierakowskim i Piotrem Grawenderem – się trzymaliśmy. Założyliśmy, że kręcimy film jedną kamerą – nie chcieliśmy, aby ludzie mieli wrażenie, że przyjeżdżamy jakimś samochodem pułapką. Przez telefon uprzedzałem pasażerów, że w samochodzie będzie operator. Na starcie niczego od nich nie oczekiwałem. Podczas drogi tłumaczyłem, jaki film kręcimy. Po dotarciu na miejsce prosiłem o podpisanie zgody wizerunkowej. Nie byli stawiani w sytuacji, w której mogliby pomyśleć, że jeśli nie podpiszą świstka, to ich nie zabierzemy. Byli bezpieczni i mogli podjąć decyzję, czy chcą wystąpić w filmie.

A jak reagowali na kamerę?
– Kamera w ogóle im nie przeszkadzała. Wręcz przeciwnie. Mieli ogromną potrzebę podzielenia się z całym światem swoim doświadczeniem. Jakby chcieli powiedzieć: „Usłyszcie nas, to się dzieje naprawdę!”. Był początek wojny – ich słowa były jednymi z pierwszych zeznań dotyczących przestępstw wobec ludzkości, których dopuścił się Putin. Jeszcze nikt nie wiedział wtedy o Buczy czy Irpieniu. Byłem w pierwszym konwoju humanitarnym, który dotarł do wyzwolonych terenów wokół Czernihowa i historii wywożonych stamtąd osób były jednymi z pierwszych relacji doświadczenia rosyjskiej okupacji.
To pierwsza wojna, która jest filmowana na tak szeroką skalę. Na miejscu pracuje mnóstwo dziennikarzy, żołnierze mają drony i kamery. Materiałów wideo i zdjęć potrzebowali też wolontariusze, którzy później rozliczają się ze swoich działań. Ludziom wydawało się, że musimy ich nagrywać, aby udokumentować to, co robimy. Byli oswojeni z kamerami. Dlatego zachowywali się naturalnie.

Dla wielu byłeś zbawieniem. Jeden z twoich bohaterów mówi, że nie wychodził z domu przez miesiąc. Jest też grupa kilkudziesięciu osób, która na kilka tygodni utknęła w piwnicy.
– Nie robiliśmy żadnej preselekcji. Brałszy wszystkich, którzy potrzebowali pomocy. Czasem jeździliśmy po wsiach i przekonywaliśmy ludzi, żeby z nami pojechali.

Jak to przekonywaliście?
– Normalnie. Wielu bało się uciekać. Raz pojechaliśmy na wieś obok Sole-daru. Poznałem gościa, który chciał się ze mną zabrać. Chodziliśmy po wsi, żeby namawiać ludzi do wyjazdu. Żyli tam przez kilka miesięcy w drastycznych warunkach – schowani w piwnicach, bez wody, elektryczności, żadnej pomocy humanitarnej. Dopiero jak wywozłem tego faceta, to inni dzwonili, żebym po nich wrócił.
Dziś ta wioska już nie istnieje, została starta w pył. Sami wpadliśmy tam dwa razy pod ostrzał, a przecież wjeżdżaliśmy do wsi tylko na chwilę.

Jak wyglądały te ostrzały?
– Wjechaliśmy, było cicho. Nagle zaczęły lecieć pociski. Z czasem zaczęliśmy rozróżniać dźwięk przylotu i odlotu rakiet. Po świcie wiesz, jak blisko upadnie. Masz trzy sekundy na reakcję – zdążysz się położyć.

Nie wierzę, że nie pomyślałeś wtedy: „Nie dam rady. Wracam do domu”.
– Zdarzało się, że zawracałem z tras, które były zbyt niebezpieczne. Nie jestem samobójcą. Upewniałem się, czy w miejscu, do którego jadę, na pewno są ludzie czekający na ewakuację. W tamtym tygodniu dowiedziałem się, że pod Bachmutem zginęła znajoma wolontariuszka z Hiszpanii. Takie rzeczy się zdarzają. Ważne było dla mnie wracanie do Warszawy co jakiś czas, żeby się odtajać i nie zobojeźnić na zagrożenia.

Po kilku tygodniach wojny ludzie przestali reagować na syreny alarmowe.
– W Zaporżu syreny wyją non stop. Po dwóch dniach przestajesz zwracać na to uwagę. Kiedy uruchamia się alarm, wiesz, że coś leci, ale nie wiesz gdzie. Może lecieć na Zaporże, a może na Lwów. Rosjanom chodzi o uspienie czujności – dlatego ich ataki są tak zmasowane.
Mielśmy ukraińską premierę filmu na festiwalu w Odessie, który odbył się w tym roku w Czeniowcach. Mimo że jest to jedno z najbezpieczniejszych miejsc w Ukrainie, to niemal codziennie wyły alarmy. Przerывano projekcje, wychodził ktoś i mówił: „Proszę państwa, chętni mogą udać się do schronu, a resztę zapraszam do kontynuacji seansu za dwie minuty”. Kilku widzów – przede wszystkim z zagranicy – wychodziło, ale prawie wszyscy zostawali.

Przewiozłeś ponad 400 osób. Czyja historia wstrząsnęła tobą najbardziej?



Zdarzało się, że zawracałem z tras, które były zbyt niebezpieczne. Nie jestem samobójcą

MACIEK HAMELA

– Poruszyła mnie historia Eweliny, która przed rozpoczęciem wojny została surogatką [w Ukrainie surogacja jest legalna]. Po ataku Rosji klinika medycyny reprodukcyjnej, w której dokonała zabiegu, się zamknęła. Ewelina nie wiedziała, kim są rodzice, których dziecko nosi. Dopiero podczas trasy do Polski dowiedziała się, że jest to para gejów z Francji.

Przywieźliśmy ją do Warszawy, wsiadła w autokar do Paryża. We Francji nie miała jednak odpowiedniej opieki, w końcu wróciła do Ukrainy i przyleciała do Paryża tylko na poród. Dziecko trafiło do rodziców, a ona wydała szybko pieniądze, które pierwotnie miały iść na otworenie wymarzonej kawiarni. W międzyczasie rozstała się z mężem.

Surogatki pozostawione same sobie były powszechnym problemem po wybuchu wojny.

– Wszystkie kliniki się pozamykały, kobiety nie wiedziały, co robić. Współpracowałem z agencją, która dostała spisy klinik, które w dniu wojny zakończyły działalność. Wolontariusze dzwonili do rodziców i pytali, czy nadal chcą te dzieci. Okazało się, że wielu nie chce dzieci strauumatyzowanych wojną. A matki chciały je jak najszybciej oddać.

Mną najbardziej wstrząsnęła historia Kongijki, która cudem uniknęła śmierci. Podczas ewakuacji była w krytycznym stanie.

– Trwała masakra Buczy i Irpienia, Kijów był oblężony, do miasta można było się przedostać tylko jedną drogą. Dostałem informację od wolontariuszki, że w Kijowie jest pacjentka, którą wypisano ze szpitala i trzeba ją przewieźć do Polski. Uznałem, że jeśli kogoś wypisują, to jest w stanie chodzić o własnych siłach.

Przyjechaliśmy do szpitala, wyszedł do nas chirurg i powiedział: „Chłopa-

ki, chyba was pogięło. To miała być karetka. Nie będę z wami gadał”. I wrócił do szpitala. Poszedłem go szukać. Zapytał: „Chcesz zobaczyć swoją pasażerkę?”. Zaprowadził mnie na górę. Zobaczyłem nieprzytomną dziewczynę, była świeżo po operacji, miała cały brzuch rozdarty i rozszarpaną nogę w gipsie. Została postrzelona przez rosyjskich żołnierzy.

Nastala godzina policyjna, po której nie można wyjechać z Kijowa. Byłem zmuszony spać w szpitalu. Dostałem pokój na ostatnim piętrze, widziałem, jak płonie Bucza. Tej nocy do szpitala przewieziono mnóstwo rannych. Następnego dnia lekarz do mnie przyszedł i powiedział: „Słuchaj, zmieniłem zdanie. Poradzicie sobie. Wiem, jak to zrobić”. Zaczęliśmy demontować siedzenia, wycieli materac w kształcie wana i zrobili z niego łóżko. Dał mi dla niej jakieś prochy przeciwbólowe i tyle.
Dowiozłem ją do granicy, zorganizowaliśmy jej szpital w Bielsku Podlaskim, a potem karetkę i szpital w Berlinie. Przeszła 16 operacji i żyje. Ostatnio przedstawiła film podczas premiery w Berlinie.

Uratowałeś życie wielu Ukraińców i Ukraińek, którzy znaleźli w Polsce nowy dom. Co sobie myślisz, gdy słyszysz takie hasła jak: „Stop ukrainizacji Polski”?

– Na szczęście rzadko słyszę te hasła. Z tego, co wiem, na antyukraińskiej demonstracji Konfederacji w Olsztynie nie pojawił się nawet pies z kulawą nogą. Nie wierzę, że do ludzi trafiają takie hasła. Wyniki wyborów pokazały, że Polacy nie dają się tak łatwo manipulować.
To, czego byłem częścią, na początku wojny było autentyczne. Jasne, jest zmęczenie wojną, każdy ma swoje problemy. Ale wierzę, że nie wyczerpaliliśmy pokładów empatii.

A ty jeszcze działasz humanitarnie?

– Mielśmy teraz intensywny okres festiwalowy, ale wraz z filmem staramy się kontynuować działania pomocowe. Zajmuję się zbieraniem środków, które zabezpieczają działalność ukraińskiej organizacji humanitarnej ARTAK, której wolontariusze ewakuują ludzi z terenów przyfrontowych, organizują im tymczasowy pobyt w Zaporżu i zapewniają dalszy przewóz do Polski. W tamtym tygodniu przyjechał autokar z 50 osobami. Staram się skutecznie wykorzystywać moje możliwości i szanse, które daje film. ●

„Skąd dokąd”

• Dokument był prezentowany w sekcji ACID na festiwalu w Cannes oraz w sekcji Best of Fests na IDFA w Amsterdamie. Dokument zdobył nagrody na wielu międzynarodowych festiwalach – m.in. w Zurychu, Hamburgu, Odessie i Sheffield. Zdobył także nagrodę dla najlepszego filmu polskiego na Millennium Docs Against Gravity. „Skąd dokąd” jest do obejrzenia w polskich kinach od 24 listopada

Festiwal Watch Docs

• „Skąd dokąd” będzie do obejrzenia na festiwalu Watch Docs, który od 2001 r. tworzy Helsińska Fundacja Praw Człowieka. W ramach imprezy prezentowane są najlepsze filmy dokumentalne z całego świata poświęcone prawom człowieka. Festiwal odbędzie się w dniach 1-10 grudnia w kinie Muranów i Kinotece w Warszawie, a także online na platformie mojeekino.pl. Bilety dostępne na stronie watchdocs.pl

OGLOSZENIE PŁATNE

34286921

15. ARTYSTYCZNE
ODKRYCIA

CZYTAJ NA
wroclaw.wyborcza.pl

ORGANIZATOR
wyborcza

PARTNER GŁÓWNY
Wrocław
miasto spotkań

PARTNER WSPIERAJĄCY
KO DO

Mamy kolejną dużą falę COVID w Polsce

JAK SIĘ BRONIC?

Koronawirus SARS-CoV-2 nie zniknął i wciąż jest groźny. Czy z powodu wysokiej liczby zakażeń powinniśmy wrócić do zasad, które obowiązywały podczas poprzednich fal pandemii?

Margit Kossobudzka

Równość liczba osób zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2. Rząd podaje, że 23 listopada przybyło 1140 osób chorych na COVID, z czego 450 zakażyło się ponownie. Dane te mówią też o 32 zgonach bezpośrednio z powodu zakażenia koronawirusem oraz dodatkowych siedmiu z powodu zakażenia SARS-CoV-2 i chorób współistniejących. Najwięcej zakażeń odnotowano w województwach mazowieckim, lubelskim i śląskim. Najmniej w opolskim, lubuskim i łódzkim.

To jednak kropla w morzu prawdziwej liczby zakażeń. Widzimy to zresztą sami – wielu z nas ma infekcję lub chorego w swoim otoczeniu. To nie są tylko przeziębienia i skądinąd groźna grypa. Co powinniśmy robić w takiej sytuacji?

– Nie mamy żadnych wytycznych dotyczących postępowania – mówi dr n. med. Paweł Grzesiowski, pediatra, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. zagrożeń epidemicznych. – 2 lipca rząd ogłosił oficjalnie koniec pandemii i obecnie zachowuje się tak, jakby koronawirus przestał istnieć. Już nawet nie pozoruje, że coś robi.

CO ROBIĆ, JEŚLI ZACHORUJEMY

– Powinniśmy wrócić do zasad, które obowiązywały podczas poprzednich fal pandemii, bo mamy wysoką liczbę zakażeń – uważa dr Grzesiowski. – Jeśli mamy objawy infekcji, trzeba wykonać test, by sprawdzić, czy nie jest to zakażenie koronawirusem. Gdy okaże się, że tak, nie można chodzić do pracy ani spotykać się ze znajomymi. Przeciętnie przez tydzień – okres zakaźności wirusa – powinniśmy pozostać w izolacji domowej.

Co więcej, test covidowy powinni wykonać nasza rodzina, a także znajomi, z którymi niedawno się spotkaliśmy. Szczególnie, jeśli wystąpią u nich objawy. By uniknąć zakażenia w miejscach publicznych (sklepach, komunikacji zbiorowej), powinniśmy zakładać maseczki. Trzeba także przywrócić punkty dezynfekcji rąk w miejscach publicznych.

POWTÓRKA Z JESIENI 2020 R.

– W tej chwili nie ma żadnego systemu monitorowania liczby zakażeń w Polsce. Rząd pokazuje tylko te dane, które lekarze wpiszą do systemu. Nie ma zaleceń, aby powszechnie wykonywać testy – podkreśla ekspert.



FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

2 lipca rząd ogłosił koniec pandemii i obecnie zachowuje się tak, jakby koronawirus przestał istnieć. Już nawet nie pozoruje, że coś robi

DR N. MED. PAWEŁ GRZESIOWSKI
pediatra, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej
ds. zagrożeń epidemicznych

– Jedyny system monitorowania sytuacji epidemicznej ma Warszawa, która bada ścieki na obecność RNA koronawirusa – wyjaśnia dr Grzesiowski.

Nie robi tego rząd, który zapowiadał, że centra monitorowania ścieków powstaną w kilku miastach w Polsce.

– Właśnie na podstawie badań warszawskich ścieków wiemy, że w tej chwili ilość koronawirusa w środowisku jest taka sama, jak była jesienią 2020 r. – mówi lekarz.

WYKONAĆ TEST CZY UDAWAĆ?

Nie jesteśmy na to przygotowani. Chodzi o pacjenta w szpitalach nie są izolowani, a coraz więcej placówek ma problem z łózkami dla zakażonych. Nikt ich nie przygotował.

– Dochodzi do sytuacji, w których etyka lekarza walczy z pragmatyką – wykonać pacjentowi wykazującemu oznaki infekcji test na COVID czy nie wykonywać? Dodatkni wynik oznacza koszt dla oddziału szpitalnego, ponieważ taką osobę m.in. trzeba odizolować – tłumaczy dr Grzesiowski. Lekarze zaczynają się zastanawiać, czy może lepiej nie zrobić testu. Wiem, że dyrektor jednego ze szpitali wręcz tego nie zaleca – ujawnia lekarz.

Tak samo bez ograniczeń podchodzi do odwiedzin pacjentów w szpitalu. Nie ma żadnych wytycznych i obostrzeń w tej kwestii. Tymczasem powinny być oficjalne zalecenia. Choćby takie, że chorego odwiedzać może tylko jedna osoba. A na oddział wchodzi, kto chce, nawet całe rodziny. Udajemy, że jest normalnie.

– Nie przygotowaliśmy też żadnej strategii szczepień. Na rynku europejskim są już zarejestrowane trzy nowe szczepionki przeciwko koronawirusowi. Te najnowsze, skuteczne. Mają je firmy Pfizer, Moderna i Novovax, ale w Polsce wciąż nie można się nimi zaszczepić, ponieważ nikt nie zastanowił się nawet nad tym, żeby zarezerwować na rynku część szczepionek dla naszego kraju – mówi ekspert Naczelnej Izby Lekarskiej. – Przynajmniej dla grupy przewlekłych chorych na inne schorzenia. Miałem ostatnio pacjentkę chorą na stwardnienie rozsiane, która po infekcji koronawirusem dochodziła do siebie pół roku. Boi się, że teraz znów się zakazi, a ja nie wiem, co mam jej powiedzieć.

CZYM SIĘ ZASZCZEPIĆ?

Szczepionka Novovaxu (zaktualizowana dla podwariantu XBB.1.5 koronawirusa) ma być wreszcie dostępna w pierwszej dekadzie grudnia. Także dla wszystkich, którzy wyrażają chęć zaszczepienia i ukończyli 12. rok życia, a od ich poprzedniego zaszczepienia upłynęło co najmniej sześć miesięcy.

W przypadku osób dotychczas nieszczepionych przeciw COVID i mających więcej niż 12 lat należy przyjąć dwie dawki w odstępie trzech tygodni. Minister zdrowia wskazał priorytetowe grupy, które powinny być objęte szczepieniami w sezonie 2023/24. To osoby w wieku 60 i więcej lat, pacjenci z niedoborami odporności lub chorobami współistniejącymi zwiększającymi ryzyko ciężkiego przebiegu COVID (dotyczy to osób w wieku 12 lat i więcej), pracownicy ochrony zdrowia, którzy mają

bezpośredni kontakt z pacjentem lub materiałem zakaźnym.

– Jednak to wszystko dzieje się za późno – podkreśla dr Grzesiowski. – Wiele osób już zachorowało lub zachoruje do czasu otrzymania szczepionki, w tym część poważnie. Jeśli ktoś nie chce czekać, może się zaszczepić starą szczepionką. Ona jednak działa słabiej na obecne warianty koronawirusa. Nie jest bezużyteczna, ale dla ludzi z osłabionym układem odporności jest zdecydowanie niewystarczająca do pełnej ochrony.

Zdarza się, że te same osoby chorują nawet dwa razy w czasie jednej fali, bo np. we wrześniu dopadł ich wariant kraken, a teraz wariant pirola. Tu nie ma krzyżowej odporności, organizm nie nabiera jej po pierwszej infekcji.

Odporności nie mamy już też dzięki poprzednim szczepieniom. Albo jest ona niewystarczająca, by zabezpieczyć nas przed obecnymi wariantami koronawirusa.

LEK ZA 6 TYS. ZŁ

Co gorsza, lek stosowany w zakażeniu koronawirusem nie jest refundowany. Zatrzymuje on namnażanie się SARS-CoV-2. Zmniejsza ryzyko powikłań, szczególnie u osób starszych i schorowanych.

– Podaje się go w ciągu pierwszych pięciu dni od wystąpienia objawów. To trzy tabletki z różnymi substancjami czynnymi, które bierze się jednocześnie. Lek jest sprzedawany na receptę, ale nie jest w Polsce refundowany, dlatego koszt dla pacjenta to prawie 6 tys. zł – mówiła w rozmowie z Katarzyną Staszak prof. Joanna Zajkowska, specjalistka chorób zakaźnych, epidemiologii i zdrowia publicznego.

Apteki zazwyczaj sprowadzają go na zamówienie pacjenta, co trwa – mogą minąć dni, w których lek miał być zażyty. W innych krajach lek został objęty refundacją, bo to wydatek, który systemowi zdrowia się opłaca.

– Jeśli lek dostają pacjenci z grup ryzyka, to zapobiegamy ich hospitalizacji, ciężkim postaciom choroby. Ten lek działa na wszystkie warianty COVID – tłumaczyła prof. Joanna Zajkowska.

ZASZCZEPISZ SIĘ TYLKO W POZ. ALBO NIE

Nasze społeczeństwo nie składa się z samych zdrowych, młodych ludzi. Jest cała grupa ciężko chorych osób, dla których zakażenie koronawirusem jest bardzo groźne. Wygląda na to, że rząd zostawił ich samym sobie.

Co więcej, od 1 grudnia mają zniknąć wszystkie punkty szczepień nienależące do POZ, a apteki muszą podpisać nowe umowy na szczepienia. To oznacza, że tysiące takich punktów zostanie zlikwidowanych, a wiele placówek POZ nie zajmie się tymi szczepieniami, bo nie ma takich mocy przerobowych.

– Takie działania to sabotowanie całego programu walki z pandemią. Powinniśmy przynajmniej wysłać społeczeństwu komunikaty, że znów jest wysoka liczba zakażeń, zachęcać do noszenia maseczek, dać oficjalne wytyczne do zakładania ich w placówkach medycznych, w poczekalniach – podkreśla dr Grzesiowski. – To są miejsca, gdzie bezwzględnie powinniśmy się do tego stosować – podsumowuje ekspert. ●

Publikacja „Science”

Uderzenie niemal rekordowe

W rejonie Kosmosu, z którego dotarła do nas tajemnicza cząstka ogromnej energii, ziele pustka.

Tomasz Ulanowski

Amaterasu – tak naukowcy nazwali wysokoenergetyczną cząstkę promieniowania, którą 27 maja 2021 r. zaobserwował znajdujący się na pustynnym płaskowyżu w stanie Utah w USA detektor Telescope Array. To projekt śledzący promieniowanie o bardzo wysokiej energii, które od czasu do czasu uderza w atmosferę naszej planety, wywołując w niej fajerwerki i deszcz wtórnych wyładowań. Amaterasu – której imię pochodzi od bogini Słońca, według wierzeń mającej udział w stworzeniu Japonii –niosła energię ok. 244 eksaelektronowoltów (EeV – eksa to w układzie SI przedrostek jednostki miary oznaczający 10¹⁸). Czy to dużo? Jak na cząstkę subatomową to bardzo, bardzo dużo.

To milion razy większa energia, niż osiągają cząstki zderzane podczas najbardziej energetycznych eksperymentów w Wielkim Zderzaczu Hadronów pod Genewą. Jedynym silniejszym kosmicznym wyładowaniem atmosferycznym, jakie dotąd zaobserwowano, było uderzenie w Ziemię tzw. cząstki OMG – z ang. *Oh My God*, czyli „o mój Boże”. Pojawiła się ona na naszym niebie w 1991 r. i miała energię aż 320 EeV.

To milion razy większa energia, niż osiągają cząstki zderzane podczas najbardziej energetycznych eksperymentów w Wielkim Zderzaczu Hadronów pod Genewą

Oprócz potężnej energii obie cząstki łączy jeszcze coś innego. Nie wiadomo, skąd się wzięły. To znaczy, niby wiadomo, ale w miejscach ich pochodzenia nic nie ma. Kiedy idąc po nitce do kłębka, astronomowie namierzili źródło Amaterasu, okazało się, że przybyła ona do nas z tzw. pustki lokalnej, pozbawionej materii „dziury” we Wszechświecie, która ziele obok naszej Galaktyki (Drogi Mlecznej). Tymczasem naturalnym źródłem tak potężnego kosmicznego wyładowania powinny być wydarzenia zjawiskowe: wybuchy supernowych czy czarne dziury bijące w sercach galaktyk. Nic z tego nie znaleziono. Być może więc naukowcy źle zmierzili tor lotu Amaterasu? Raczej nie. Astronomowie sądzą, że tak potężny impuls energii przebiega się przez wszelkie zakłócenia lokalnych pól magnetycznych – podobnie jak piłeczka golfowa pędząca 160 km/h bez trudu przecina powietrze. O cząstce-bogini jej odkrywcy donoszą w najnowszym wydaniu tygodnika „Science”. ●

Na razie to hipotezy

Toksyczne traszki

Skąd ta różnica i po co samicom traszek taka toksyczność? Naukowcy nie są pewni, ale mają hipotezy.

Tomasz Ulanowski

Chodzi o traszki z rodzaju *Taricha* (należą do rodziny salamandrowatych) żyjące na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej. Wydzielają one tetrodotoksynę – silną truciznę atakującą układ nerwowy. Blokują one kanały sodowe, poprzez które neurony wymieniają się informacjami. Co ciekawe, ofiary potraktowane tą neurotoksyną – zanim się uduszą – pozostają sparaliżowane, ale świadome, bo tetrodotoksyna nie przenika do mózgu. Długo sądzono, że toksyczność traszek z rodzaju *Taricha* jest taka sama niezależnie od płci. A jej jedyną rolą jest ochrona przed drapieżnikami polującymi na płazy, np. węzami. Obraz ten komplikują wyniki badań naukowców z USA. Opublikował je właśnie magazyn „Frontiers in Amphibian and Reptile Science”. Uczni pobraли próbki ze skóry (to przez nią uwalnia się tetrodotoksyna) 850 osobników rodzaju *Taricha* znale-

zionych w 38 rejonach Kalifornii. Wszystkie traszki zostały też pomierzone i określono ich płeć. – Okazało się, że samice uwalniają znacząco więcej neurotoksyny niż samce – mówi dr Gary Bucciarelli, współautor publikacji i specjalista od toksycznych płazów z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Davis. Skąd te różnice? Choć dla drapieżników tetrodotoksyna stanowi poważne zagrożenie (dawka ledwie 42 mikrogramów na kilogram masy ciała może skończyć się śmiertelnie, a na skórze traszek znajduje się ponad tysiąc razy więcej tej neurotoksyny), to różnica w toksyczności samic i samców traszek z rodzaju *Taricha* jest zastanawiająca. Autorzy publikacji spekulują, że ciężarne samice potrzebują większego bezpieczeństwa. Być może dzielą się też toksyną z potomstwem – choćby poprzez mikrobiom (tetrodotoksynę produkują niektóre bakterie; ze zwierząt oprócz traszek z rodzaju *Taricha* dysponuje nią część ryb, ośmiornic i ślimaków morskich). No i najciekawsze: silna toksyczność samic może być efektem doboru płciowego. ●

R E K L A M A

34285946

Porozumienie małżonków w procesie rozwodowym

Czy małżonkowie mogą zakończyć małżeństwo za porozumieniem, co może zawierać takie porozumienie, czy jest ono wiążące, czy pełnomocnik może pomóc w sporządzeniu porozumienia?

Bardzo często spotykamy się w naszej praktyce z takimi pytaniami. W coraz większej też liczbie spraw rozwodowych udaje się zawrzeć porozumienie, co znacznie przyspiesza rozpoznanie sprawy przez sąd. Samo porozumienie może dotyczyć sposobu rozwiązania małżeństwa i odstąpienia przez małżonków od dochodzenia winy któregoś z nich. W takiej sytuacji sąd jest związany żądaniem małżonków i nie bada z urzędu, czy i która strona ponosi winę rozpadu pożycia małżeńskiego. Sprawa sądowa zakończy się na jednym posiedzeniu, a małżonkowie nie będą musieli przedstawiać obszernego materiału dowodowego. W sprawach, w których dochodzi kwestia opieki nad dziećmi i alimentów, nakład czasu i pracy małżonków w celu dojścia do porozumienia jest większy. Małżonkowie muszą bowiem w sposób precyzyjny wskazać, gdzie dzieci będą zamieszkiwały, w jaki sposób będą realizowały kontakty z rodzicem, z którym nie mieszkają, w jakiej wysokości i w jaki sposób rodzice będą finansowali potrzeby dzieci. Im bardziej doprecyzowane jest porozumienie, tym łatwiejsze jest ono do realizacji i oszczędza małżonkom konfliktów w przyszłości. Warto w treści samego porozumienia doprecyzować również takie kwestie, jak sposób porozumiewania się w istotnych sprawach dzieci (jak edukacja, leczenie, wyjazdy zagraniczne itp.), kontakty z dalszymi



członkami rodziny, czy nawet kwestie religijne. Nie są to elementy obligatoryjne wyroku rozwodowego, ale jak pokazuje praktyka często mają ogromne znaczenie dla rozwodzących się małżonków i mogą zaważyć na możliwości zawarcia porozumienia. Zarówno porozumienie w zakresie odstąpienia od orzekania o winie, jak i zapisy porozumienia dotyczące opieki nad dziećmi oraz kwestii alimentacyjnych znajdują swoje odzwierciedlenie w treści wyroku. Wyrok po uprawomocnieniu się jest wykonalny i może służyć do egzekwowania praw i obowiązków zarówno obojga byłych już małżonków, jak i dzieci, w zakresie ich prawa do alimentacji ze strony rodziców. Pomoc radcy prawnego na etapie przygotowywania porozumienia nie sprowadza się tylko do przygotowania samej jego treści, jest bowiem poprzedzona analizą sytuacji faktycznej rodziny. Rozwodzący się małżonek otrzymuje informację

w zakresie dostępnych możliwości uregulowania wzajemnych stosunków stron i ich dzieci oraz analizę prawną w zakresie poszczególnych zapisów porozumienia. Często również prowadzone są przez nas negocjacje z drugą stroną i/lub jej pełnomocnikiem, co pozwala małżonkom na częście zdystansowanie się do nierzadko napiętej sytuacji pomiędzy nimi i odcięcie kwestii formalnych od emocji.

Istnieje również możliwość zawarcia porozumienia w zakresie opieki nad dziećmi i alimentów już po wydaniu wyroku rozwodowego. Jest to możliwe wówczas, gdy dochodzi do zmiany sytuacji faktycznej i rodzice chcą zmienić dotychczasowy sposób realizacji obowiązków. Przykładowo, może być to spowodowane poprawą relacji pomiędzy byłymi małżonkami, zawarcia przez jednego z nich kolejnego związku bądź też w przypadku wyjazdu za granicę.



Irla-Sowińska
Bombińska-Rudnik
Kancelaria Radców Prawnych

radca prawny Marta Irla-Sowińska
radca prawny Izabela Bombińska-Rudnik
współpracujące w ramach
Kancelarii Radców Prawnych IBL
www.iblkancelaria.pl
Tel. 733 03 03 04, 603 064 248
Warszawa, ul. Targowa 76 lok. 36
Warszawa, ul. Poznańska 13 lok. 28

Jeremy Sochan wrzucony do oceanu

San Antonio Spurs zanotowali dwunastą porażkę z rzędu, w 17 meczach wygrali tylko trzy razy. I najwięcej mówi się o Sochaniu – choć zawsze z usprawiedliwiającym przypisem.

Marek Deryło

Od usprawiedliwienia powyższego tytułu trzeba też zacząć – Sochan nie został rzucony „na głęboką wodę”, to byłoby zbyt łagodne określenie. Trener San Antonio Spurs – wielki Gregg Popovich (pięć mistrzostw NBA) – postanowił dokonać znacznie poważniejszego eksperymentu.

20-letni Polak rozgrywa swój drugi sezon w NBA, w pierwszym grał jako silny skrzydłowy (mierzy 203 cm wzrostu). W obecnym sezonie natomiast jest rozgrywanym ekipy z Teksasu. W uproszczeniu – to przejście spod kosza za linię rzutów za trzy punkty. Zmiana wielka. Do tego stopnia, że Sochan, człowiek wyjątkowo pozytywnie zakręcony, dwa tygodnie temu przyznał – ubarwiając wypowiedź przekleństwami – że kilka razy miał dosyć. Podkreślał też, że taka zmiana pozycji jest w NBA bardzo rzadko spotykana.

Jak do tego doszło

Jeden z portali amerykańskich zajmujących się San Antonio Spurs napisał ostatnio: „Dobrze podaje i ma dobry ogłód sytuacji na parkiecie (...), ale po prostu nie jest wystarczająco dobry z piłką w rękach, gdy trzeba zagrać akcją po zaslonie kolegi z drużyny”. Czytamy tam również, że Polak nie ma odpowiedniego know-how do rozgrywania różnych akcji typowych dla rozgrywanego.

Nigdy nie grał na tej pozycji, dlatego eksperci ze zrozumieniem podchodzą do jego problemów (również dlatego, że ma zaledwie 20 lat). Ale kibice Spurs mogą już czuć niemalą irytację – tym bardziej że do sezonu przystępowali z nieustannymi motylami w brzuchu. San Antonio Spurs wybrali w drafcie Victora Wembanyamę, koszykarza wytypowanego na przyszłą megawiazdę ligi jeszcze przed pierwszym meczem w NBA. I to w związku z tym wyborem doszło do zmiany pozycji Sochana. Mierzący 224 cm wzrostu Wembanyama zaczyna karierę w NBA jako silny skrzydłowy – z dwóch powodów: do tego, by być centrem, jeszcze może brakować mu siły fizycznej, a też jako skrzydłowy może lepiej wykorzystywać swoją niezwykłą koszykarską wszechstronność. Sochan musiał zostać przesunięty – na ławkę rezerwową albo na inną pozycję.

• **James Harden próbuje zablokować Jeremy'ego Sochana podczas meczu San Antonio Spurs z Los Angeles Clippers**

FOT. ERIC GAY / AP



Olbrzymi talent 19-letniego Wembanyamy jest niezaprzeczalny, widać go też w rozpoczętym niedawno sezonie. Kibice Spurs musieli być podekscytowani wyjątkowo, niemniej na pewno zdawali sobie sprawę, że koszykówka to zbyt skomplikowana gra drużynowa, by za sprawą debiutanta Wembanyamy drużyna przeszła od samego dołu tabeli gdzieś blisko szczytu. Ale trzy zwycięstwa w 17 meczach to niewątpliwie dla nich bolesne rozczarowanie.

Wembanyama rzuca średnio w meczu 19,2 punktu, dodaje do tego 9,5 zbiórki i prawie trzy bloki. To porządne „liczby” jak na debiutanta. Średnia asyst Sochana to 4,4, średnia punktów – 10,4, a zbiórek – 5,4. To nie porównanie, gdyż obaj mają inne zadania na parkiecie. Niemniej „liczby” Sochana nie powalają, łagodnie mówiąc.

Spurs przegrali właśnie 12. mecz z rzędu i teoretycznie wszystko wygląda katastrofalnie. Ale ponieważ dyryguje całością Gregg Popovich, jeden z najwybitniejszych trenerów w historii, można przyjąć inną interpretację – wszystko wygląda ciekawie, intrygująco. I wcale nie pesymistycznie dla Sochana.

Jeremy Sochan, pupil trenera?

Popovich zdecydował się na Sochana jako podstawowego rozgrywanego – choć w drużynie jest też drugi rozgrywający, i to taki

„z urodzenia”. Skąd taka decyzja? W słynnym magazynie „Sports Illustrated” czytamy felieton dotyczący sytuacji Spurs i można go odebrać jako dowód na to, że Popovich bardzo ceni talent Sochana. I wiąże z reprezentantem Polski przyszłość drużyny. Przesunięcie Sochana na pozycję rozgrywanego odbywa się w ramach doskonalenia umiejętności koszykarza, które mają mu się przydać, gdy wróci na swoją nominalną pozycję: żeby był jeszcze bardziej wszechstronny, żeby pierwsza piątka Spurs miała wtedy dodatkową przewagę nad rywalami. Pada w „Sports Illustrated” podobny przykład z niedalekiej przeszłości – Zach LaVine w Minnesocie też przechodził takie „szkolenie”. Innymi słowy – Popovich (trener Spurs od 1996 r.) może myśleć bardziej o przyszłości niż o obecnym sezonie. Ten obecny może traktować jako przygotowanie do wielkiego skoku.

Komentator „SI” daje w swoim tekście istic felietonową puentę. Eksperyment z Sochanem odbywa się kosztem Wembanyamy, więc „Spurs muszą zdecydować, który koszykarz z tej dwójki jest dla nich ważniejszy. I to powinien być łatwy wybór”. Nie stawia to Sochana w złym świetle, tylko wprost przeciwnie; może to być dla polskiego kibica ujęcie sprawy wręcz sensacyjne, że obaj – Sochan i Wembanyama – są tak zestawieni.

Popovich nie panikuje, mówi, że widzi, iż Sochan robi wielkie postępy

Popovich nie panikuje, mówi, że widzi, iż Sochan robi wielkie postępy. Jeśli nadal tak będzie, to – przyjmując tok rozumowania felietonisty ze „Sports Illustrated” – sprawy zaczną się balansować. Sochan będzie zyskiwał nowe umiejętności i jednocześnie Wembanyama nie będzie na tym procesie tak mocno tracił.

20-letni Polak w ostatnim meczu zszedł z parkietu z powodu bólu kolana, po meczu komunikat drużyny był taki, że to nic poważnego. Sam koszykarz też chyba jest w dobrym nastroju, zaskakuje kolegów z drużyny polskimi obyczajami. Choć sam urodził się w USA, a wychował w Anglii, to pizze je z ketchupem – mógł ten zwyczaj podejrzec u matki (była koszykarką) i ojczyma, którzy są Polakami. Zresztą do Polski przyjeżdżał też na wakacje lub na święta, a nawet na obozy treningowe.

Teraz kolega z San Antonio wrzucił do internetu filmik z Sochanem, pizzą i ketchupem, podpisał, że przecież zwymiotować można. Sochan odpisał: „Ketchup + pizza, połączenie elitarnie”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288890

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości spółki KASTOR Spółka Akcyjna w upadłości z siedzibą w Łasku ogłasza o wyznaczeniu pisemnego przetargu ofertowego na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LD1M/GUp/10/2022 toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego jako całości obejmującej:

- Prawo własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej kompleksem budynków usługowo-produkcyjnych, położonej w woj. łódzkim, w pow. łaskim w m. łask przy ul. Przemysłowej 12, oznaczone geodezyjnie w obrębie 0013 Trzynastym, jako działki nr 55/20, 55/22, 55/23, 55/24, 55/25, 55/26, 55/27, 55/28, 55/29, 55/30, 55/31, 55/32 o łącznej pow. 2,3088 ha, dla których Sąd Rejonowy V Wydział Ksiąg Wieczystych w Łasku prowadzi KW o nr SR1L/00029982/4, wskazane w spisie inwentarza pod pozycją 2.1,
- Prawo do ruchomości wskazanych w spisie inwentarza pod pozycjami 1.1 – 1.173, 1.175 – 1.208, 1.210, 1.213 – 1.245, 1.247 – 1.252, 1.254 – 1.277, 1.279 – 1.349, 1.352, 1.354 – 1.449,
- Prawo do ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycji 1.450 w części stanowiącej 17 260 szt. o wartości 260 943,88 zł,
- Prawo do ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycji 1.451 w części stanowiącej wartość 90 418,88 zł,
- Prawa majątkowe wskazane w spisie inwentarza pod pozycjami 4.1 – 4.5.

z wyłączeniem środków pieniężnych w kasie i wierzytelności na rachunkach bankowych upadłej, oraz należności od dłużników upadłej wskazanych w spisie należności, za cenę najkorzystniejszą dla masy upadłości, nie niższą niż 75% ceny oszacowania tj. kwotę **9 623 104,11 zł** (słownie: dziewięć milionów sześćset dwadzieścia trzy tysiące sto cztery złote i 26/100) plus ewentualny podatek VAT.

Oferty należy składać w formie pisemnej w terminie **do dnia 15 grudnia 2023 roku do godz. 14:00**, osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Aleksandry Marciniak, ul. Legionów Polskich 1/38, 62-700 Turek.

Otwarcie i rozpoznanie ofert będzie mieć miejsce na posiedzeniu jawnym, które odbędzie się w terminie określonym w postanowieniu sędziego-komisarza w Sądzie Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, XIV Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych.

Osoby zainteresowane mogą dokonać oględzin przedsiębiorstwa i zapoznać się z regulaminem przetargu oraz operatem szacunkowym, a także uzyskać szczegółowe informacje pod numerem telefonu **573 140 045** i adresem e-mail: **marciniak.syndyk@gmail.com**

www.dawro.pl

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

